

### Bądź widoczny z „Polesiem” - rozpoczynamy akcję propagowania noszenia przez pieszych i rowerzystów elementów odblaskowych



Jesteśmy widocznymi w Świerszczowie

Mamy już jesień, a wraz z nią nastają długie wieczory. Niejednokrotnie powrót do domu odbywa się drogą publiczną o dużym natężeniu ruchu. Z myślą o naszym bezpieczeństwie (1/3 ofiar wypadków samochodowych to piesi!) wprowadzono przepisy, nakazujące od 1 września noszenie elementów odblaskowych po zmroku, poza terenem zabudowanym. Pojawiły się od razu pytania, gdzie te elementy odblaskowe można kupić, bo nie zawsze są dostępne w sklepach małych miejscowości. Chcąc wyjść naprzeciw tym potrzebom postanowiliśmy zamówić większą ilość takich elementów - kamizelki, szelki i opaski. Chcemy je przekazać, mając nadzieję, że dzięki nim uda się uniknąć przykrych wydarzeń na drodze. Jednocześnie jest

to dla nas doskonały sposób promocji naszej organizacji i tego, co robimy.

Pomysłem elementów odblaskowych „zaraziliśmy” się od ochotników z OSP Urszulini, którzy w ramach zbiórki publicznej wiosną tego roku zakupili 400 kamizelek i podobną ilość drobnych gadżetów odblaskowych, a następnie na spotkaniach przekazali je mieszkańcom. Oczywiście jest, że akcja jednorazowa nie załatwi całego problemu, ale jest dobrym początkiem uświadamiania mieszkańców o tym, jak ważne są elementy odblaskowe. Choć często je mamy w domu, to jednak nie nosimy - bo są nie modne, bo rzucają się w oczy. Dopiero, gdy siadamy za kierownicą samochodu i gdy w ostatniej chwili udaje się nam wyminąć pieszego lub rowerzystę bez takiego elementu, to wów-

czas uświadamiamy sobie, jak duże mają znaczenie dla poprawy widoczności. A nie trzeba przecież przypominać, że pieszy i rowerzysta w zderzeniu z samochodem nie ma dużych szans na przeżycie, a przy takim zdarzeniu kwestia winy spowodowania wypadku spada na drugi plan, bo utraconego życia nikt już nie przywróci. Namawiamy więc pieszych i rowerzystów do noszenia elementów odblaskowych nie tylko po zapadnięciu zmroku, ale także w późnych godzinach popołudniowych, nie tylko poza terenem zabudowanym, bowiem również w terenie zabudowanym często się zdarza, że oświetlenie uliczne jest słabe, lub włączane jest dopiero w godzinach późniejszych.

*ciąg dalszy na następnej stronie*



↑ ... w Andrzejowie  
← ... w szkole w Urszulinie

## Pierwszy nabór z mikrodotacji FIO już za nami!!!

Na przełomie lipca i sierpnia br. stowarzyszenia oraz grupy nieformalne z Pow. Łęczyńskiego mogły składać wnioski o przyznanie pomocy w kwocie do 5.000 zł na realizację projektów w dowolnej dziedzinie ze sfer pożytku publicznego do operatora programu Fundacji Fundusz Lokalny Ziemi Biłgorajskiej. Liczba wniosków przerosła nasze najsmielsze oczekiwania. Reasumując, z całego Woj. Lubelskiego wpłynęły aż 603 wnioski na łączną kwotę pomocy ponad 2.000.000 zł. Kwota, jaką operator projektu przeznaczył na obecny nabór, to 377.000 zł., czyli liczba złożonych wniosków przekroczyła pięciokrotnie sumę środków przeznaczonych na dofinansowanie. Organizacje i grupy nieformalne z naszego powiatu złożyły 25 wniosków, z których aż 6 zostało zakwalifikowanych do dofinansowania i podpisało umowy. W chwil obecnej wnioskodawcy realizują swoje projekty. Z pewnością są one bardzo istotne z punktu widzenia potrzeb społeczności lokalnych. Zachęcam wszystkich do aktywnego uczestnictwa w realizacji podobnych inicjatyw obywatelskich na terenach Państwa gmin.

A oto lista nagrodzonych projektów:

- Towarzystwo Przyjaciół Biblioteki – „Teatrzyk kukielkowy Bajka”, gm. Ludwin;
- Fundacja Nowa Aleksandria – „Warsztaty na Wrońskiej”, gm. Łęczna;
- Kulturalnie zakręceni – „Każdy człowiek jest artystą”, gm. Spiczyn (szerzej o nim na str. 14);
- KBK Ziółków – „Graj o zdrowie”, gm. Spiczyn;
- Pomysłowi Rodzice – „Kącik naukowo-wypoczynkowy na świeżym powietrzu”, gm. Cyców;
- Świetlica Charleż – „Świetlica” – gm. Spiczyn.

Kolejny nabór planowany jest już w styczniu 2015 r. Zachęcamy do składania wniosków wszystkie „młode” stowarzyszenia oraz grupy nieformalne, składające się z minimum 3 osób. Kwota pomocy pozostaje bez zmian, czyli maksymalnie 5.000 zł pomocy. Podkreślić należy, że wkład własny w projekcie można sfinansować w postaci niepieniężnej, czyli np. pracy wolontariackiej.

Szczegółowe informacje pojawiają się niebawem na stronie:  
<http://lubelskielokalnie.lbl.pl/>

Mobilny animator FIO Michał Woźniak



Fundacja Fundusz Lokalny  
Ziemi Biłgorajskiej



Kamizelki, szelki i opaski odblaskowe możemy Państwu przekazać bezpłatnie na spotkaniach zbiorowych lub indywidualnie. Zapraszamy więc wszystkich zainteresowanych do kontaktu z nami, by takie spotkania z mieszkańcami organizować. Zapraszamy również przedstawicieli policji i straży pożarnych, by na spotkaniach tych informować o korzyściach, jakie przynosi noszenie odblasków. Po odbiór indywidualny zapraszamy do naszego biura w Cycowie (ul. Nowa 1, I piętro).

Dyrektor Biura LGD Adam Panasiuk



W akcję propagowania „naszych” odblasków w Chylinie i Pniównie włączyła się policja

### Redakcja:

**Redakcja:** Adam Panasiuk

**Korekta:** Adam i Agata Panasiukowie

**Współredakcja:** Małgorzata Leszczyńska

**Siedziba redakcji:**

Stowarzyszenie Lokalna Grupa Działania „Polesie”  
ul. Nowa 1, 21-070 Cyców

**tel/fax:** 82-567 7675; 603-311-699

**e-mail:** biuro@lgdpolesie.pl

**adres www:** www.lgdpolesie.pl

**Druk:** Akapit sp. z o.o. ul. Węglowa 3, 20-481 Lublin

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść przesyłanych artykułów i źródła pochodzenia zdjęć.





## Uczymy się od słowackich sąsiadów

Kończymy okres programowania PROW 2007-2013, ale jednocześnie nadchodzi odpowiedni czas przygotowania się do następnej unijnej 7-latki. Od startu w 2009 r., dzięki programowi LEADER, udało się zrealizować na obszarze naszego LGD przeszło 200 projektów. Były to operacje uruchamiające nowe firmy i tworzące miejsca pracy, ale największą popularnością cieszyły się wnioski z zakresu poprawiania infrastruktury społecznej i aktywizacji ludności w formie warsztatów i festynów. Często zdarzało się, że były chęci i możliwości, ale brakowało pomysłów. By podejrzeć, jak realizowano program LEADER w innych zakątkach Europy, udaliśmy się do sąsiedniej Słowacji.

Wyjazd, który miał miejsce w dniach 1-4 września br., został zorganizowany dla osób z naszego obszaru, na co dzień zajmujących się aktywizacją i podnoszeniem poziomu życia na wsi. Wybraliśmy 20 przedstawicieli - osoby reprezentujące samorząd gminny, organizacje pozarządowe, Poleski Park Narodowy i lokalnych agroturystów.

Pierwszy dzień rozpoczęliśmy od spotkania w Bratysławie z przedstawicielami Słowackiej Izby Rolniczej. Przybliżyli nam oni obraz słowackiego rolnictwa, nastawionego na wielkoobszarowe gospodarstwa (uprawiające zwłaszcza rośliny oleiste i kukurydzę) oraz hodowlę bydła i owiec. Słowacja jest pod tym względem niejednorodna - rolnictwo rozwija się jedynie w nizinnej, południowo-zachodniej części kraju, gdyż pozostałą część pokrywają niższe i wyższe pasma górskie. To jednak nauczyło słowackich rolników poszukiwania alternatywnych źródeł dochodów, np. turystyki. Spotkanie było też doskonałą okazją do przedstawienia dokonań naszej LGD, gdyż nie wszyscy uczestnicy wyjazdu są naszymi członkami i znają nasze osiągnięcia.

Po kilkugodzinnym spotkaniu przysłała pora na terenowy objazd dobrych przykładów słowackiego LEADER-a.

Ogromne wrażenie wywarł na nas p. Wojtek, właściciel pensjonatu „Adam” w Podkylawie. Pokazał on, jak z popegeerowskiego gospodarstwa można stworzyć tętniący życiem ośrodek turystyczny w oparciu o hodowlę koni, bydła i trzody chlewnej. Zaletą jego oferty turystycznej jest możliwość korzystania z szerokiej gamy produktów wytworzonych na miejscu.

Kolejny dzień upłynął nam na odwiedzinach w LGD w Trenciańskich Teplicach. Na początek znowu miła niespodzianka - gospodarze ugościli nas szeroką gamą lokalnych produktów kulinarnych. Po przedstawieniu dokonań miejscowego LGD ruszyliśmy w trasę. Zobaczyliśmy stworzony ze środków LEADER popularny na Słowacji „dom smutku”, czyli kaplicę przy cementarni, odrestaurowane kino i centrum miasteczka, a na koniec - muzeum kolejnictwa, uruchomione dosłownie kilka lat wcześniej, gdy zlikwidowano tam kolej wąskotorową. Pasja i determinacja miejscowych kolejarzy doprowadziły do uruchomienia w celach turystycznych kolejki wąskotorowej.

Ostatni dzień naszej wizyty to spotkanie z LGD Obcianskie Zdruzenie, położonej u stóp Tatr Wysokich. Celem nadrzędnym tego LGD jest ratowanie tradycji ludowych tej wielokulturowej spiskiej krainy. Koncentrują się oni przede wszystkim na zachowaniu, odtwarzaniu i promocji dziedzictwa niematerialnego, a więc w strategii LGD znalazły się takie operacje, jak odtworzenie miejscowych tańców ludowych, stroju ludowego, propagowanie tańca i miejscowych bajek oraz legend wśród dzieci.

Zainspirowani zrealizowanymi przez sąsiadów projektami wróciliśmy do domu. Mamy nadzieję, że nasza wizyta wpłynie na wzbogacenie różnorodności, sprzyjać będzie powstawaniu pomysłów na projekty w nadchodzącym okresie programowania oraz nowych ofert turystycznych naszego regionu.

*Tekst: Adam Panasiuk  
Foto: Marta Leszczyńska*



Pamiątkowe zdjęcie z właścicielem pensjonatu „Adam” w Podkylawie



Na spotkaniu w LGD w Trencianskich Teplicach



## Place zabaw w Gminie Ludwin już gotowe



Dzięki wsparciu PROW 2007-2013 wykonano place zabaw przy szkołach w Piasecznie i Dratowie. Udało nam się połączyć wspólne siły, dzięki którym takie inwestycje mogą być zrealizowane. W pracę zaangażowały się szkoły, Gmina Ludwin, a także Ochotnicze Straże Pożarne w Dratowie i Piasecznie, które złożyły wniosek o przyznanie pomocy. Uroczystego otwarcia dokonał wójt Andrzej Chabros.

Taka niespodzianka na koniec lata sprawiła naszym najmłodszym milusińskim sporo radości oraz dużo okazji do zabawy. Oba place są ogólnodostępne dla wszystkich dzieci od



lat 3 do 12. Natomiast dla rodziców i opiekunów zostały stworzone miejsca do odpoczynku i opieki w postaci ławeczki. W skład wyposażenia placów wchodzi: karuzele, huśtawki, zestawy sprawnościowo-ruchowe, zjeżdżalnie, kiwaki, zestawy zabawowe. Urządzenia swoim kolorowym wyglądem zachęcają dzieci do aktywnej zabawy.

Jednym z głównych celów budowy placów był ich pozytywny wpływ na rozwój kondycyjno-ruchowy najmłodszych, jak i wzmacnianie więzi pomiędzy samymi dziećmi – na naszych huśtawkach i zjeżdżalniach z pewnością została zawarta niejedna dziecięca przyjaźń. Plac zabaw uczy także dzieci poszanowania własności publicznej i dzielenia się dobrem wspólnym.

Celem nadrzędnym jest z kolei pozyskanie jak największej liczby dzieci, które będą uczęszczały do szkół zlokalizowanych na terenie gm. Ludwin. Dziś bardzo ważne jest, aby dzieci i dorośli korzystali z form aktywnego wypoczynku i treningu na świeżym powietrzu. Wszystkie te obiekty będą służyły rozwojowi i poprawie stanu zdrowia, a będzie się to odbywało w standardzie zgodnym z wymaganiami Unii Europejskiej.

*Michał Woźniak - inspektor UG Ludwin*



## Otwarcie Centrum Rozwoju i Promocji w Busównie



Gruntownie przebudowany budynek dawnej remizy w Busównie oraz przyległa infrastruktura sportowo-rekreacyjna zostały oficjalnie oddane do użytku. Uroczystość otwarcia świetlicy rozpoczęła się przebiegiem wstęgi przez Wójta Gminy Wierzbica Andrzeja Chrzastowskiego w towarzystwie Przewodniczącego Rady Gminy Andrzeja Skrochockiego, radnego Stanisława Szpeflika, sołtysa Józefa Korniaika, inwestora Krzysztofa Łuby z firmy Łubex oraz Prezesa ZP OSP Mariana Komara. Na uroczystość tłumnie stawił się także przyszły użytkownik świetlicy – mieszkańcy Busówna i okolicznych sołectw. Po oficjalnej części spotkania wszyscy zgromadzeni zostali zaproszeni na poczęstunek przygotowany przez miejscowe KGW.



zagospodarowano poddasze użytkowe, na którym znajduje się sala gier wyposażona w stół bilardowy, stół do gry w piłkarzyki oraz stół do tenisa stołowego. Jest też sala z zestawami komputerowymi oraz inne pomieszczenia, w których już wkrótce będą mogły odbywać się wszelkie zebrania wiejskie, szkolenia i warsztaty. Obiekt przystosowany jest dla osób niepełnosprawnych, dodatkowo zamontowano windę dla osób poruszających się na wózku inwalidzkim.

*GBP Wierzbica*

Realizacja inwestycji możliwa była dzięki dofinansowaniu z PROW na lata 2007-2013. W ramach operacji przebudowano istniejący budynek remizy, wybudowano altanę wraz z grillem, zagospodarowano plac zabaw, zakupiono elementy siłowni zewnętrznej dla młodzieży oraz powstało boisko sportowe o nawierzchni z piasku. Ponadto utworzono parking wraz z drogą dojazdową, chodniki, ogrodzenie oraz zadbano o elementy zielone. W budynku dawnej remizy







## Obiekt dobry dla każdego

Jeszcze tej jesieni mieszkańcy gm. Ludwin będą mogli korzystać z nowego boiska wielofunkcyjnego ze sztuczną nawierzchnią. Koszt budowy wyniesie nieco ponad 500 tys. zł.

Ludwin od lat inwestuje w sport i rekreację, dbając o potrzeby swoich mieszkańców, a także letników i turystów, korzystających z walorów Pojezierza Łęczyńsko-Włodawskiego. Dlatego jednym z priorytetów władz gminy jest stałe poszerzanie, ulepszanie i urozmaicanie infrastruktury. W ostatnim czasie udało się wybudować kilka placów zabaw, ciągów pieszo-rowerowych, szatnię i trybunę na stadionie Ludwiniaka, wyremontować parkiet w hali widowiskowo-sportowej, wyłożyć kostką plac przy Urzędzie Gminy, z którego korzystają najmłodszy rowerzyści i rolkarze. Lada moment powstanie również boisko ze sztuczną płytą. Nowy obiekt będzie miał charakter wielofunkcyjny. Boisko zostanie pokryte warstwą syntetyczną poliuretanową. Na nawierzchni wyznaczone

będą pola do gry w piłkę ręczną, siatkówkę, koszykówkę oraz tenisa ziemnego. Tuż obok znajdzie się siłownia zewnętrzna z urządzeniami sportowymi: narciarzem, orbitkiem, wioślarem czy biegaczem. A po sąsiedzku będzie można skorzystać z łazienek i szatni. *Udało nam się otrzymać dofinansowanie z Ministerstwa Sportu i Turystyki – wyjaśnia wójt Andrzej Chabros i dodaje: Chcemy zadbać o właściwe wychowanie i rozwój fizyczny dzieci oraz młodzieży, stwarzając odpowiednie warunki do aktywnego uprawiania sportu, nieodpłatnie udostępniając nowoczesną infrastrukturę. Oczywiście nie zapominamy również o dorosłych, dlatego nasz obiekt, dyskretnie usytuowany w centrum Ludwina, będzie spełniał wiele ról. Kiedy już zostanie ukończony i oddany do użytku, będziemy mogli pochwalić się uniwersalną i zaspakajającą wiele potrzeb bazą sportową. Mamy piękny, zadbane stadion piłkarski, z trybunami, piłchowytami, pawilonem i*



Prace dobiegają końca

*równą płytą, chwaloną nawet przez trenera ekstraklasowego Górnika Łęczna Jurija Szatałowa. Posiadamy również funkcjonalną i pełnowymiarową halę, a do tego dojdzie jeszcze boisko ze sztuczną nawierzchnią. Poza tym cały czas zamierzamy popularyzować zdrowy styl życia i odpoczynku, organizować rodzinne zawody, imprezy, wspólne spędzanie weekendów ze sportem i relaksem, w gronie rodzin, sąsiadów i przyjaciół. Nasz nowy kompleks będzie temu właśnie służył, idealnie wpisując się w wizerunek gminy i świetnie uzupełniając posiadane już zaplecze.*

Artur Ogórek



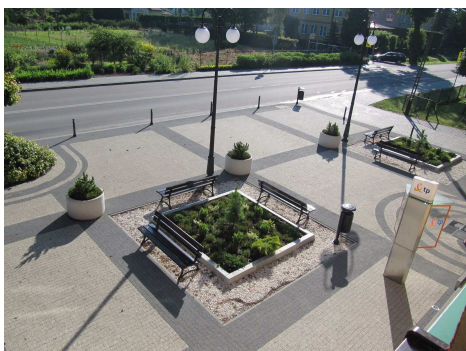
## Miasteczkowe aspiracje Spiczyna

Remont budynku, w którym mieści się siedziba władz Gminy Spiczyna i oddział Banku Spółdzielczego, spowodował, że wspólnie prezentująca się bryła budynku słabo komponowała się z otoczeniem. Biorąc pod uwagę fakt, że teren przed budynkiem jest miejscem licznych spotkań mieszkańców – interesantów gminy, banku i ośrodka pomocy społecznej, niezwłocznie przystąpiono do opracowania koncepcji właściwego zagospodarowania

działki. Wypracowanie koncepcji nie było jednoznaczne z realizacją projektu, ponieważ, jak zwykle, na przeszkodzie stanęły problemy finansowe. I wtedy zapaliło się światełko w tunelu w postaci środków finansowych z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007-2013 w ramach działania „Odnowa i rozwój wsi”. W tym właśnie okresie Stowarzyszenie LGD „Polesie” ogłosiło kolejny nabór wniosków na realizację operacji w ramach działania 413 *Wdrażanie lokalnych strategii rozwoju*. Złożony przez Gminę Spiczyna wniosek aplikacyjny został zatwierdzony do realizacji i po podpisaniu umowy z Urzędem Marszałkowskim Woj. Lubelskiego wszczęto procedurę przetargową w wyniku, której wyłoniono wykonawcę robót. Najlepszą ofertę złożyła firma ART-BRUK Monika Chołody z Miłocina, która niezwłocznie przystąpiła do

wykonania zadania. W ramach operacji pn. „Utworzenie Centrum Gminy w miejscowości Spiczyna” wykonano nawierzchnię z kostki brukowej na pow. 820 m<sup>2</sup>, zamontowano obrzeża betonowe w formie palisady o łącznej powierzchni 27 m<sup>2</sup>, w których dokonano nasadzeń: 32 szt. drzew i krzewów liściastych, 21 szt. drzew i krzewów iglastych i 243 szt. bylin. Ponadto zamontowano 14 słupków metalowych, 3 donice betonowe, 7 ławek, 3 lampy ogrodowe, 3 kosze na śmieci oraz zegar słoneczny. Całkowita wartość operacji to kwota 15-8.958,30 zł natomiast kwota dofinansowania z EFRROW wyniosła 56 620 zł. I tak dzięki środkom UE utworzono właściwie zagospodarowaną przestrzeń publiczną, która służy jako miejsce spotkań społeczności lokalnej z terenu całej gminy, jak i osób przyjezdnych. Mieszkańcom bardzo to miejsce przypadło do gustu i nazywają go naszym „Krakowskim Przedmieściem”.

Zdzisław Niedźwiadek





## Zespół Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego w Korolówce i LGD „Polesie” na dożynkach w Pułtusku

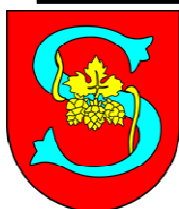
Od 4 lat Zespół Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego w Korolówce Osadzie (ZSCKR) współpracuje z LGD „Polesie”. Nasze drogi połączył udział szkoły w projekcie CEKIN. Na zaproszenie koordynatora Agnieszki Jaszczuk, Dyrektor Biura LGD Adam Panasiuk wygłaszał u nas prelekcje o rozwoju i założeniach LGD na terenie Polesia Lubelskiego. Z kolei młodzież szkolna odbyła praktyki w LGD, w trakcie których poznawała tajniki pracy stowarzyszenia.

Dnia 12 października br., ZSCKR razem z LGD reprezentowanym przez Adama Panasiuka, brał udział w dożynkach połączonych z piknikiem edukacyjnym, które odbyły się w Pułtusku. Zaprezentowały się tam wszystkie placówki dydaktyczne podległe Ministrowi Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Ideą pikniku było przedstawienie produktów regionalnych oraz prezentacja wieńca dożynkowego. Nauczyciele i uczniowie ZSCKR przygotowali stoisko, na którym można było spróbować potraw z terenu Włodawy i okolic. Zwiedzający mogli u nas poznać smak regionalnych „pierogów z duszą”, kisielu gryczanego, a także cebularza. Potrawy wzbudziły niemałe zainteresowanie. Serdeczne podziękowania należą się Katarzynie Bajdek-Tetiurka i Anecie Tułacz, które z uczennicami klasy II Technikum Żywności i Usług Gastronomicznych piekły pierogi oraz przepyszne rogaliki. „Perohy z duszój” oraz kisiel gryczany to dania, na które przepisy przekazywały sobie kobiety z pokolenia

na pokolenie. Zachowała się ich tradycyjna forma i smak. Dzięki zamięłowaniu do tradycji nasi uczniowie wraz z opiekunami odgrzewają to, co warte zapamiętania, aby dalsze pokolenia pamiętały o zwyczajach naszych przodków. LGD wzbogaciła z kolei stoisko o foldery informacyjne, mapy oraz zbiory przepisów z potrawami regionalnymi, które wzbudziły ogromne zainteresowanie.

Szkołę na pikniku reprezentowali uczniowie: klasy I Technikum Agrobiznesu – Monika Sawka; klasy III Technikum Agrobiznesu – Mateusz Gryglicki; klasy III Technikum Mechanizacji Rolnictwa – Tomasz Kalenik wraz z opiekunami: Justyną Wołos, Agnieszką Wodnicką oraz Dyrektor ZSCKR Dorotą Redde-Sawczuk.

*Justyna Wołos*



## Spiczyn stawia na rekreację

Inwestowanie w rozwój infrastruktury rekreacyjno-sportowej to działanie perspektywiczne i długofalowe. Rada Gminy Spiczyn od momentu uruchomienia środków pomocowych UE rokrocznie przeznaczała środki finansowe na realizację tego typu projektów. Dzięki takim decyzjom utworzono następują-

ce obiekty: kompleks boisk sportowych w Jawidzu, place zabaw w Spiczynie, Kijanach, Charleżu oraz ostatnio w Zawieprzycach. W ramach budowy Wielofunkcyjnego Centrum Kultury w Ziółkowie utworzono siłownię, która cieszy się dużym zainteresowaniem zarówno młodzieży, jak i dorosłych. Najlepszym przykładem kompleksowego działania władz gminy w dziedzinie sportu i rekreacji jest infrastruktura, która powstała na przestrzeni kilku ostatnich lat w Kijanach. W pierwszym etapie, przy wykorzystaniu środków budżetu państwa, samorządu województwa i gminy zbudowano kompleks boisk „Orlik 2012”, następnie zamontowano urządzenia placu zabaw, a w ostatnim okresie, w odpowiedzi na potrzeby

społeczności lokalnej, utworzono siłownię zewnętrzną w ramach operacji pn. „Utworzenie siłowni zewnętrznej w Kijanach”. Zakup i montaż urządzeń siłowni zewnętrznej był możliwy dzięki środkom finansowym z Europejskiego Funduszu Rolnego na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich na podstawie umowy przyznania pomocy na operację z zakresu małych projektów w ramach działania 413 „wdrażanie lokalnych strategii rozwoju” objętego PROW na lata 2007-2013, zawartej przez Gminę Spiczyn z Województwem Lubelskim. Z wypowiedzi osób korzystających z infrastruktury sportowo-rekreacyjnej na terenie gminy można wysnuć wniosek, że nie jedno miasteczko może nam pozazdrościć.

*Zdzisław Niedźwiadek*







## Centrum Aktywizacji Młodzieży w Urszulinie już otwarte!



Niezmiernie miło jest nam poinformować, że zakończyliśmy prace adaptacji pomieszczenia, znajdującego się w budynku Urzędu Gminy w Urszulinie, na świetlicę dla młodzieżowych organizacji. Jest to już nasz trzeci projekt wsparty środkami programu LEADER, nastawiony na aktywizację mieszkańców naszej gminy. W poprzednich latach doposażyliśmy i zmodernizowaliśmy świetlicę wiejską (na parterze tego samego budynku), przystosowując ją do organizacji uroczystości i spotkań szkoleniowo-konferencyjnych.

Projekt utworzenia Centrum Aktywizacji Młodzieży jest skierowany do wszystkich organizacji młodzieżowych (formalnych i nieformalnych) z terenu naszej gminy. Gospodarzem miejsca jest Młodzieżowa Drużyna Pożarnicza, która działa pod naszą opieką, ale do współpracy zapraszamy także inne grupy.

Pomieszczenie wyposażyliśmy w meble biurowe, stół konferencyjny i jedno stanowisko komputerowe z urządzeniem wielofunkcyjnym. Jest więc możliwość organizowania tutaj spotkań, przechowywania dokumentacji czy organizowania dalszej działalności. Ponadto zakupili-

śmy kilka zestawów gier myślowych (szachy, warcaby, scrabble, monopole) z przeznaczeniem na organizowanie turniejów gier planszowych. W Centrum umieściliśmy również 3 gabloty, które już powoli wypełniają się pamiątkami strażackimi - Centrum jest bowiem jednocześnie Izbą Historii Pożarniczej naszej gminy.

Wszystkich zainteresowanych współpracą zapraszamy do kontaktu z nami.

*Druh OSP Urszulin Adam Panasiuk*



W Centrum już spotykają się druhowie z Młodzieżowej Drużyny Pożarniczej



## Świetlica w Brzezinach wyposażona



Ochotnicza Straż Pożarna w Brzezinach zrealizowała projekt pn. „**Zakup wyposażenia do świetlicy wiejskiej w Brzezinach**”, współfinansowany ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Rolnego na rzecz Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007-2013 w ramach działania 413 „Wdrażanie lokalnych strategii rozwoju”.

Ma on na celu rozwój, aktywizację, wzrost aktywności społecznej i kulturalnej społeczności lokalnej z miejscowości Brzeziny oraz rozwój tożsamości, kultywowanie tradycji i obyczajów lokalnych poprzez doposażenie świetlicy wiejskiej. Zakupiono 150 krzeseł, 10 stołów i wystrojono 12 okien w zasłony i karnisze. Wyposażenie to ma zachęcić do wspólnych spotkań i organizacji wydarzeń okolicznościowych, kulturalnych, rozrywkowo-gastronomicznych, szkoleń czy warsztatów tematycznych. Brzeziny zamieszkuje na chwilę obecną 315 mieszkańców. Działa tu prężnie Ochotnicza Straż Pożarna, Koło Gospodyń Wiejskich, Kółko Rolnicze, Rada Sołecka. Szczególną aktywnością społeczną wykazują się panie z KGW oraz strażacy-ochotnicy. To właśnie

z ich inicjatywy podjęto działania, mające na celu pozyskanie dofinansowania na wyposażenie remizo-świetlicy. Projekt stał się fundamentem do budowania i rozwijania nowych kontaktów, zainteresowań, a przede wszystkim zacieśniania więzi międzyludzkich.

*Agata Hałas*



## (NIE) ZWYKLI LUDZIE I ICH (NIE) ZWYKŁE PASJE...

„Strażacy ochotnicy nie tylko gaszą” - to tytuł ogólnopolskiego konkursu radiowego, który promuje działalność OSP. W tym roku Radio Lublin postanowiło w ramach konkursu nakręcić reportaże o jednej z akcji, jaka przydarzyła się ochotnikom z Urszulina. Druhowie Stanisław Artymiuk, Jan i Adrian Lewandowski, Andrzej Jung, Mariusz Kucharski i Ryszard Kiryk w lutym br. uratowali na jez. Sumin nieostrożnego łyżwiarza, pod którym załamał się lód. Za udział w akcji Stanisław Artymiuk i Adrian Lewandowski zostali odznaczeni prezydenckim Medalem za Ofiarność i Odwagę. Za niedawno tragicznie zmarłego Adriana medal odebrali rodzice.

Reportaż ze strażakami jest w trakcie przygotowań i już niedługo będziemy mogli jego usłyszeć na antenie radia. My już dziś chcielibyśmy pochwalić się naszymi dzielnymi strażakami. O akcji opowiedział nam Stanisław Artymiuk.



Druhowie OSP Urszulina opowiadają reporterce przebieg wydarzeń

### **Stanisław Artymiuk:**

Zostaliśmy powiadomieni przez PSP, aby udać się na jez. Sumin, z którego słychać wołanie o pomoc. Poszkodowanego usłyszeli dwaj motocykliści, którzy zatrzymali się tu na papierosa. Gdyby nie oni osoba ta zamarzła by na śmierć. My dostaliśmy zadanie zlokalizowania tej osoby i udzielenia pomocy, gdyby taka możliwość istniała. W drodze byli już zawodowi strażacy z łodzią. Mieliliśmy ze sobą drabinę i linkę, ale łodzi na wyposażeniu jednostki nie posiadamy. Liczyliśmy, że znajdziemy taką na plaży i tak faktycznie stało się – była łódź drewniana i plastikowa. Szybko nożycami odcięliśmy plastikową i ruszyliśmy na pomost. Położyliśmy łódź na lodzie i ja z Adrianem Lewandowskim ruszyliśmy na jezioro – byliśmy ze wszystkich najlżejsi. Ale nie wiedzieliśmy, gdzie ten łyżwiarz jest, bo już nie miał rady krzyczeć. On jeździł na łyżwach, ale lód był tak kruchy, że przy brzegu zapadł się. Udało mu się przebić przez lód z

jakiś 10 m i „złapał” nogami grunt. Dalej iść nie miał siły. Na jeziorze rozglądaliśmy się z Adrianem i łyżwiarza nie widać. Ruszamy dalej znowu i nagle zobaczyłem zacięcia po łyżwach i tym śladem trafiliśmy do niego. Znad lodu wystawała tylko głowa. Był jeszcze świadomy. Daliśmy mu drabinę, ale nie dał rady wyjść. Zaczęliśmy go wciągać z łódki, lecz w tym momencie lód się pod łodzią załamał i był problem z ruszeniem. Nie mogliśmy wyjść, bo lód w tym miejscu łamał się pod nogami. Zaczęliśmy przeważać łódź i czub kierować na lód. Powoli udało się nam ruszyć, do moła mieliśmy około 300 m. Gdy dobiegliśmy, to karetki jeszcze nie było. Chłopaki rozebrali go z mokrych ubrań i nakryli mundurami, a później folią termiczną. Problem był jedynie z łyżwami, więc odcięli sznurowadła nożem. Chwilę później przyjechała karetka i się nim zajęła.

Ze Stanisławem Artymiukiem rozmawiał Adam Panasiuk.



# POZNAJEMY NASZĄ MAŁĄ OJCZYZNĘ

Jesienią zapraszamy do gmin Łęczna i Uścimów. Więcej znajdziecie na <http://sladami-przeszlsci.pl>

Adam Panasiuk

## Zespół pałacowo-parkowy w Podzamczu



Powstał w XV w., jednakże do dnia dzisiejszego zachowały się elementy głównie z XIX i XX w.. Na jego terenie istniał wzniesiony w XV w. przez Firlejów zamek obronny, dziś pozostały jedynie elementy kompozycji. Zespół tworzy krajobrazowy park z budynkiem gruntownie przebudowanego w latach sześćdziesiątych XX w. dworu, oficyna oraz zespół folwarczny, składającego się z XIX-wiecznej obory (wcześniej stajnia) oraz suszarni chmielu z 1881 r. (w 2001 r. uległy spaleni), przy których dobudowano wieżę i drewniany łącznik (obecnie budynki w ruinie). Na skarpie rzeki Wieprz znajduje się murowany spichlerz z końca XIX w. Północną część zespołu okala mur stanowiący ogrodzenie sadu założonego po 1911 r.

Najstarsze elementy parku pochodzą z XVIII w., jednakże zachowana kompozycja ukształtowana została głównie na przełomie XIX i XX w., kiedy właścicielem był Jan Gottlieb Bloch. Park zajmuje obecnie powierzchnię około 5 ha. Do czasów współczesnych przetrwały 2 obszerne, prostokątne kwatery otoczone szpalerami lipowymi. W południowej części zachowała się czworokątna kwatera starych drzew, ograniczających centralny parter ogrodowy.

Ten sam Bloch wznosił dwór. Po II woj. św. został upaństwowiony, a w latach 1969-70 gruntownie przebudowano go na potrzeby zakładu przemysłowego. Budynek jest murowany z cegły, otynkowany. Założono go na rzucie prostokąta, a poszczególne jego części kryte są odrębnymi dachami.

Murowany spichlerz wznosił pod koniec XIX w. także Jan Bloch, a położony jest na północ od w/w budynków. W 1946 r. spichlerz przejął Skarb Państwa. Jest to budynek wzniesiony z cegły, otynkowany, trójkondygnacyjny, założony na rzucie prostokąta. Ściany działowe wewnętrzne, stropy oraz klatka schodowa są drewniane. Wnętrze zasadniczo jednoprzestrzenne – z wydzieloną częścią mieszczącą klatkę schodową, natomiast

elewacje z dekoracją w czerwonej cegle (gzymsy, lizeny narożne, łęki nadokienne) w fasadzie na osi, w połaci dachu. Przy budynku znajduje się drewniany żuraw. W tym samym okresie wzniesiono oficynę, budynek murowany, otynkowany, na planie nieregularnym. Podobnie jak dwór poszczególne części kryte są odrębnymi dachami.

Cały zespół ogrodzony jest murem, być może wzniesionym z udziałem materiału pochodzącego z rozbiórki relikwów późnośredniowiecznego/nowożytnego „zamku”. Pierwotnie stanowił ogrodzenie sadu położonego po północnej stronie zespołu, założonego po 1911 r. Pełne odcinki muru zachowały się od strony północnej i wschodniej.

## Kapliczka w Głębokim



Jest to przydrożna kapliczka typu domkowego, wymurowana w 1905 r. Ocienia ją rozłożysta lipa, która skutecznie osłania architektoniczną formę. Wewnątrz znajduje się niewielki ołtarzyk z 3 obrazami i przykrytym czystą, koronkową serwetą. Pobielone ściany i świeże kwiaty świadczą o dbałości o obiekt i wysokiej kulturze mieszkańców wsi Głębokie.

## Dom w Nowej Jedlance



Jest to chata wybudowana około 1900 r. Ma konstrukcję słupową lub zrębową, z wiązaniem na jaskółczy ogon.

## Ku przestrodze naiwnym



Naiwność, to cecha charakteryzująca wielu. Tak jest teraz, tak było kiedyś, gdy w pogoni za złotem całe rodziny wyjeżdżały do Ameryki, czy też popularnej 100 lat temu Parany w Brazylii. Po przybyciu na miejsce najczęściej okazywało się, że kraina szczęśliwości jest tylko mitem. Co raz pojawiały się też historie o zakopanym złocie, czego doskonałym przykładem jest powieść „Konopielka” Edwarda Redlińskiego, która kilka lat po wydaniu doczekała się ekranizacji. Podobne wydarzenie miało też miejsce 1901 r. w Wólce Wytyckiej. W te odległe czasy przenosi nas „Gazeta Świąteczna”.

Adam Panasiuk

*Do wsi Wólki Wytyckiej przyszło dwóch „Obrażników”, jeden stary, o kiju, drugi młody. Pytali o Mateusza Dyksę i dowiedziawszy się, gdzie mieszka, poszli do jego chaty. Wchodzą, przywitali się po chrześcijańsku, ale nie mówią, że się we wsi o gospodarza wypytywali; ot, niby tak trafem wstąpili. Pogawędzili o tem, o owem, nareszcie stary pyta gospodarza, gdzie tu koło wsi jest dąb w polu i na czym gruncie.*

*- A dyc to na mojem polu – mówi gospodarz.*

*- Patrzcie jeno, jakież to szczęśliwy traf! – wykrzyknął stary. – Podziękujcie Bogu, bo i wam to na dobre wyjdzie. Oto słuchajcie: Trzydzieści kilka lat temu jeden mój krewniak, bardzo majątny, zakopał w tej okolicy w ziemi wielkie pieniądze. Dziś on już nie żyje, pieniądze te do mnie należą. Część skarbu jest właśnie pod owym dębem na waszem polu. Chodźmy tam zaraz; dosyć już te pieniądze w ziemi się należały.*

*Gospodarz wziął rydel i rażno ruszyli w pole. Stary zaczął sam kopać i wkrótce wy dobył z ziemi pękata flaszkę pełną złotych pieniążków.*

*- Chwała Bogu! – mówi, - jest tu tego niemało, wystarczy dla nas wszystkich. Mnie, rozumie się, najwięcej się należy, boć to moja własność; ale i was nie skrzywdzę.*

*Gdy powrócili do chaty, stary wysypał na stół błyszczące pieniążki i zaczyna dzielić.*

*- Dla mnie – mówi – będzie połowa, a drugą połowę dzielę pomiędzy was dwóch. Tobie należy się za to, żeś się mną w drodze opiekował, a wam gospodarzu za to, że skarb był na waszym polu.*

*Dyksa uszczęśliwiony zgarnął złoto i ze łzami w oczach dziękuje staremu. Obdarowany towarzysz również cieszy się i dziękuje, nazywając starego swoim dobrodziejem.*

*- Nie dziękujcie, bo to jeszcze nie wszystko - mówi stary. – Zawieziecie nas gospodarzu do Załuczca; tam w lesie zakopany jest też wielki skarb. I z tamtego również częśćkę dostaniecie. Mam tu plan; ot tu, widzicie, oznaczono, gdzie skarb zakopany. Trudniej go jednak będzie znaleźć, niż pod waszym dębem. Ciężko mi też będzie chodzić, kiedy już mam tyle złota przy sobie. Szkoda, że nie mam tu nikogo, możeby mi kto wymienił złoto na pieniądze papierowe. Za taką przysługę*

*gotówbym do każdego stu rubli dorzucić półimperjała.*

*- Wszystkiego wam nie wymienię - mówi Dyksa; - ale 500 rubli mam papierkami.*

*- Ano, dobre i to. I wy też niezgorzej na tej zamianie wyjdziecie.*

*Gospodarz wyliczył 500 rubli i zgarnął złoto do skrzyni. Potem uczęstowawszy gości jak tylko mógł najlepiej założył konia do wozu i pojechali o 10 wiorst do lasu. Stary wyjął plan, długo mu się przyglądał, potem chodził to w prawo, to w lewo, liczył kroki, kazał gospodarzowi stanąć w jednym miejscu, towarzysza swego postawił o kilkadziesiąt kroków dalej, a sam poszedł w las mierząc odległość krokami. Po chwili zawołał do towarzysza, żeby szedł na prawo jeszcze pięćset kroków. Gospodarzowi kazał stać w miejscu. Stojąc więc Dyksa i cieszy się w duchu, że mu się jeszcze trocha złota dostanie. Oblicza, ile już ma w skrzyni, ale nie jest pewny. Chciałby jeszcze przeliczyć, a tu jakoś towarzyszy nie widać. Już chyba będzie godzina, jak poszli w las. Zaczyna hukać, raz, drugi, trzeci, coraz głośniejszy. Nikt nie odpowiada... Co to być może? Ogarnia go niepokój; nie może już ustać na miejscu. Idzie pośpiesznie w las, szuka, woła..., napróżno. Powrócił do koni, wskoczył na wóz i pędzi co tchu do domu. Otwiera skrzynię, chwytając kilka pieniążków, biegnie do sąsiadów.*

*- O Boże! To nie złoto! Takie lekkie!*

*Mówią mu, że to krążki blaszane, używane do gry w karty... Biedak łamał ręce, sąsiedzi go żalowali, a oszuści niewiedomo gdzie się już wtedy obracali z jego pieniążkami.*





## O urszulińskim kanale

Historia Urszulina choć nie jest zbyt długa, to można ją uznać za niezwykle ciekawą. Osadę założono jako miasteczko w poł. XVIII stulecia i status ten utrzymała do 1822 r. Niejedna ówczesna encyklopedia przy haśle „Urszulin” podaje informację - „najmniejsze miasteczko Guberni Podlaskiej”. Ja chciałbym przedstawić inny wyjątkowo ciekawy epizod z historii tej miejscowości, opisany w „Gazecie Handlowej” (nr 87 z 1865 r. i 55 z 1893 r.).

Urszulin, w planach założyciela osady, miał stanowić jeden z głównych przystanków na planowanej drodze pocztowej (pomysł takiej drogi pojawił się jeszcze za rządów austriackich) oraz na szlaku wodnym prowadzonym z Włodawy do Łęcznej. W 1824 r. służby rządowe opracowały na miejscu projekt połączenia kanałowego rzeki Bugu i Wieprza, mniej więcej pomiędzy Włodawą a Łęczną. Pomysł i cel były wcale dobre, mogące i dziś jeszcze, pomimo linii kolejowych brzesko-chełmskiej i nadwiślańskiej, mieć wielkie znaczenie ekonomiczne dla powiatów: lubartowskiego, chełmskiego i włodawskiego i całego porzeczka Bugu od granicy austriackiej do Włodawy. Wykonanie polegało na zużyciu całego szeregu jezior, leżących na linii owego kanału w pow. włodawskim, jako to: Wytyczno, Nadrybie, Wielkie, Wązkie, Płotyckie, Karaśne i kilka innych pomniejszych. Z jezior tych Wytyczno jest jednym z największych w Królestwie. Zadaniem kanału – ułatwienie spływu z pow. włodzimierskiego, kowelskiego, hrubieszowskiego, chełmskiego, włodawskiego najkrótszą drogą przy pomocy Wieprza do Wisły, bez potrzeby przebycia całkowitej przestrzeni Bugu, okalającego olbrzymim kręgiem gubernię siedlecką, a nader uciążliwego dla żeglugi. Budowa kanału doprowadziłaby także do osuszenia okolicznych bagien. Głównym inżynierem projektu był Feliks Bieczyński, projektodawca ogrodu Saskiego w Lublinie. Planu jednak nie zrealizowano ze względu na wysokie koszty całej inwestycji, choć prace w tym zakresie mogły być już poczynione. Jeden z dowodów znajdujemy w rzymskokatolickich księgach parafialnych, które pod 1828 rokiem notują zamieszkałego w Urszulinie „oryła przechodniego” Michała Walerskiego, czyli osobę zajmującą się splawianiem drewna i budową tratw. Z kolei w połowie lat trzydziestych stworzono projekt budowy zapasowego zbiornika w celu napełnienia Bugu wodą w czasie suchego lata. Służyć miało do tego 16 jezior znajdujących się między źródłami Prypeci i Bugu w okolicy Włodawki, które posiadają ogromne zapasy wody i leżą wyżej nad poziomem koryta Bugu. Również i tego projektu nie zrealizowano.

Adam Panasiuk

## Wspomnienia o Stanisławie Karpińskiej

Często poszukujemy wzorców, stanowiących przykład postępowania dla naszej młodzieży, pośród osób powszechnie znanych. Z kolei szybko w pamięci giną miejscowi bohaterzy, społecznicy, wolontariusze, którzy często cały swój majątek, a nawet życie oddali na rzecz ratowania innych. Kwerenda biblioteczna pozwoliła mi na odkrycie jednej z takich osób - jest nią Stanisława Karpińska, żona Wincentego, znanego na ziemiach polskich profesora rolnictwa, właściciela majątku Łysocha, kilkakrotnie opisywanego już na łamach naszego czasopisma.

Na ślady działalności Stanisławy Karpińskiej natrafiamy w „Ziemi Lubelskiej” [nr 176 z 1916 r.]. Artykuł zaczyna się krótką informacją pośmiertną: *Zmarła, pielęgnując chorych w Andrzejowie, zaraziła się od nich tyfusem plamistym, na który dnia 3-go kwietnia zakończyła życie.* W dalszej części znajdują się wspomnienia kogoś z bliskich (może krewnego), które w całości chciałbym przedstawić, gdyż są także doskonałym źródłem poznania sytuacji naszych ziem podczas I woj. św.: *Najpierw zaprzęga się do pracy w Kole Ziemianek w Warszawie, a po wybuchu jedna z pierwszych zapisuje się na sanitariuszkę i jest jedną z najczynniejszych w organizowaniu jednego ze szpitali warszawskich. Widząc jednak, że w Warszawie opiekunek jest dosyć, przenosi się do Lublina, bliżej terenu wojny, gdzie z poświęceniem bez granic oddaje się rannym w szpitalu Szarytek i przebywa cały pierwszy okres wojny, zajmując się ze szczególną pieczołowitością rannymi jeńcami Polakami, oddając im wszystkie posiadane zasoby, sama prowadząc nieledwie życie ascety. Na tem stanowisku pamiętają ją tu dobrze ci, co razem z nią na tem polu pracowali. Gdy w Lublinie zmniejsza się ilość chorych i rannych, wyjeżdża do Warszawy, tam organizuje herbaciarnię dla bezdomnych, którą prowadzi przez zimę, oddając swój czas od 7 rano do 10 wieczór bez przerwy. Po zamknięciu herbaciarni na wiosnę 1915 zapisuje się do ekspedycji sanitarnej, wyjeżdżającej do Galicji dla powstrzymania epidemii tyfusu i ospy, szerzących się wśród ludności. Wejście wojsk austriackich do gub. Lubelskiej rozprasza całą ekspedycję i zastaje ś. p. Stanisławę Karpińską w majątku brata męża, Czesława Karpińskiego, posła do Rady Państwa, gdzie po wyjeździe właściciela do Petersburga pozostaje jako opiekunka zniszczonego, opustoszałego folwarku i pozostałych ludzi. Tu rozpoczyna się jej ostatni okres pracy, niestety strasznym zrządzeniem losu, w zarodku przerwanej, okres, dający nam miarę tego, co zrobić i wydać mógł jej bujny duch ofiarny. W przeciągu kilku tygodni stwarza na tej ziemi, gdzie wszystko dotąd było wzbronionem, na tej bólem przepojonej ziemi chełmskiej szkołę, Kursa dla analfabetów, sklep spożywczy. Wszystko to prowadzi sama, pracując od rana do nocy. Nie dość tego, w każde święto staje przed kościołem parafialnym z wędrowną biblioteczką dla ludu i sprzedaje książki, a po południu gromadzi włościan okolicznych, łaknących polskiej mowy, na pogadanki, na które schodzą się tłumy. I nie dziw, każde słowo tej cichej istoty przepojone było miłością do ziemi ojczystej.*

Adam Panasiuk

## O spolszczeniu rodu Wereszczyńskich i nie tylko... część III

W tym numerze prezentuję trzecią część historii rodu Wereszczyńskich, a właściwie chcę przedstawić obraz życia Mikołaja Reja, widziany oczyma Józefa Wereszczyńskiego. Znał Reja doskonale, gdyż często gościł on w dworze jego ojca Andrzeja Wereszczyńskiego.

Adam Panasiuk



Mikołaj Rej z Nagłowic

Mikołaj Rej posiadał w Wereszczynie, Andrzejowie i Woli Wereszczyńskiej rozległe dobra, otrzymane jako wiano Zofii Kościeniówny. Stanowiły one największy udział majątku wereszczyńskiego i mogły być nadane jeszcze pradziadowi Zofii, czyli kasztelanowi chełmskiemu Wańce z Pustowia. Poeta z zamiłowaniem był myśliwym i rybakiem, więc odkupował od drobnej szlachty kolejne łany, by stworzyć dla siebie rozległy teren rybacko-łowiecki. Reja uznawano za najbardziej niezgodnego sąsiada w okolicy, gdyż prawie ze wszystkimi prowadził procesy sądowe. Raz wydał swoim służkom polecenie zaorania pola należącego do sędziego ziemskiego chełmskiego Andrzeja Hańskiego. Ponadto zabrał mu zboże z młyna i wyłowił ryby ze wspólnego stawu. Oczywiście Hański odpłacał mu tym samym, a spór trwał ponad 10 lat i zakończył się dopiero po śmierci poety. W ramach zemsty na swoim sąsiedzie Rej posunął się do zabrania 4 rojów pszczoł z pola należącego do chłopca Hapona Borsuka, tylko dlatego, że był poddany sędziemu.

Ciekawe szczegóły o Reju podał Józef Wereszczyński w broszurze „Gościniec pewny niepomiernym mocygębom a obmierzłym wydmikufłom świata tego, do prawdziwego obaczenia a zbytów swych pohamowania”. Czytamy w nim: *Z tych niepomierników natrzęsa się w pisaniu swem i on polski poeta Rej stary, który choć też sam rad dobrze pił i jadł, bo był Fegoa prawy, tegom ja dobrze znał, bo często u podsędka chełmskiego ojca mojego dla używania myślistwa bywał. Abowiem zawždy kiedy jedno przyjechał, pudło śliw jako korzec krakowski, miodu praśnego pół rączki, ogórków surowych wielkie nieckółki, grochu w strączkach cztery magierki, na każdy dzień na czczo to zawždy zjadał. A potem z chlebem garniec mleka zjadłszy, jabłek z kopę, a pół tryfusa gnitek spazszy, do tego sztukę mięsa albo raczej cztery świeżego wezbrawszy, półmiskom kilkom czupryny wzmiawszy, kapuście kwaśnej potem dorobił, mało już o żabki włoskie dbał. Potem, gdy do ugaszenia pragnienia przyszło, gdybych o tem pisał szeroko, byłoby niejednemu śmieszne, bo jako rad jadał potrawy trefne, także też rzadko pijał piwo dobre, jeno gorzkie, kwaśne, naostatek i mętne, a gdy trafił do kogo na łotrowskie piwsko, to pił aż mu w karku trzeszczało, a też nieraz mu się trafiało, że to smaczne piwko jako słodki wrzód z gardła się mu nazad dobywało, a jeszcze sobie ust nie utarł, a przedsię wolał, aby mu pełną iną nalano, i inszych upominał aby też spełnili; pana gospodarza nie przepominano, to ono piwsko znowu przed gośćmi i przed gospodarzem wychwalał i aż do nieba wynosił, i nie wyjechał nigdy z domu tego, aż wypił z gośćmi i z gospodarzem wszystko, acz to było gościom, a nawięcej panu gospodarzowi brzydko. Acz tego niewiem, jeśli gdzieindziej w pomiernem życiu się kochał, ale w ziemi chełmskiej wiele jadał i pijał.*

Źródła:

- Kazimierz Józef Turowski, Pisma polityczne ks. Józefa Wereszczyńskiego, Biskupa Kijowskiego, Opata Benedyktynskiego w Sieciechowie, z wiadomością o jego życiu i pismach i z dołączeniem podobizny własnoręcznego jego podpisu, Kraków 1858;
- Paulowa Stanisława, Mikołaj Rej w świetle akt sądowych, [w:] „Kalendarz Lubelski”, Lublin 1975.

*Powyższy tekst opublikowano w książce Adama Panasiuka „Wereszczyn. Śladami Zapomnianej Historii”, wydanej przez Wydawnictwo Naukowe Scholar w 2011 r.*



## Historia kantoratu w Rozpłuciu

Obszar Stowarzyszenia LGD „Polesie” był przed wojną wielokulturową mozaiką, zamieszkały przez ludzi różnych wyznań. Duży udział stanowiła ludność ewangelicka, będąca głównie narodowości niemieckiej. Jej udział w ogólnej populacji był na tyle duży, że po I woj. św. z parafii chełmskiej wydzielono parafię z siedzibą w Cycowie (o budynku kirchy w Cycowie pisaliśmy w poprzednim numerze). Parafia z kolei dzieliła się na liczne jednostki pomocnicze z kaplicami (domami modlitw), zwanymi kantoratami. Korespondencją „Zwiastuna Ewangelicznego” z 1908 r. (nr 11) chciałbym zaprezentować historię kantoratu z Rozpłucia, która została opisana w związku z poświęceniem nowo wybudowanego domu modlitwy.

Adam Panasiuk

Rzeczona kolonja, leżąca wprost na wschód od Lublina w odległości 5-10 mil na granicy powiatów Lubartowski i Włodawski, liczy przeszło 300 dusz. W roku 1871 odbyła się tu pierwsza kolonizacja kolonistów, przybyłych z różnych stron kraju. Wkrótce po osiedleniu wybudowali oni, jak to zwykle w takich razach bywa, szkołkę religijną czyli kantorat, który przechodził różne koleje. Nie od rzeczy będzie przy tej sposobności przypomnieć niektóre fakty, rzucające pewne światło na stosunki krajowe i warunki, z którymi nieraz muszą się borykać nasi współwyznawcy. W trzy lata po wybudowaniu kantoratu koloniści przemianowali go na szkołkę początkową elementarną w tej dobrej wierze, że szkołka pozostanie zawsze ich własnością, a nauczyciel będzie mianowany z wyboru stowarzyszonych zgodnie z istniejącym ukazem z 1864 r. Stało się jednak inaczej. Wbrew woli i uchwale ewangelików w r. 1894 szkoła elementarna została przemianowana na szkołkę gminną. Kolonistom powiedziano, że z tą zmianą nie stracili nic ze swoich przywilejów, że, przeciwnie, zyskali jeszcze, albowiem koszt utrzymania szkoły odtąd ponosić będzie cała gmina. I rzeczywiście pierwsze dwa lata po przemianowaniu wszystko odbywało się po dawnemu. Nauczycielowie tej szkoły byli ewangelicy z wyboru, którzy pełnili razem obowiązki kantorów i odprawiali co niedzielę i święto nabożeństwa dla dorosłych i dzieci. Dwa razy do roku odprawiał służbę Bożą z komunją świętą i confirmacją ks. pastor z Lublina. Jednym z pierwszych nauczy-

cieli był niejaki Henryk Czernak, mąż bogobojny i troszczący się o dobro duchowe dzieci i dorosłych. Koloniści w pierwszych początkach swojej tu bytności oddawali się nałogowi pijaństwa, w niedzielę i święta opuszczali nabożeństwa, a dzieci do szkoły posyłali bardzo nieregularnie. Przeciwko tym nadużyciom wystąpił z całą energią Czernak i dzięki jego niezłomnej, kilkanaście lat trwającej pracy zapanował ład i porządek w kolonji, która mogła być wzorem dla innych. Tu odbyła się jedna z pierwszych uroczystości misyjnych w ziemi Lubelskiej, a pierwsza w parafji Lubelskiej. Było to w roku 1886. Pastorem był wówczas nieodżałowanej pamięci ks. Edmund Schultz. W roku 1896 naraz zmienia się postać rzeczy. Ni stąd ni zowąd naczelnik dyrekcji naukowej postanowił zrusyfikować wszelkie szkoły ewangelickie, postanowił wpleść język macierzysty ze szkół ludowych, próbował zaprowadzić podręczniki prawosławne do nauki czytania i pisania, a nawet nosił się z zamiarem zamknięcia kantoratów i w tym celu pisał pod różnymi pseudonimami najrozmaitsze zjadliwe artykuły przeciwko kantoratom. Do Rozpłucia w r. 1896 naznaczył nauczyciela prawosławnego, chociaż ludność i dzieci nie należały do tego wyznania. W ogóle nie było ani jednego ucznia prawosławnego w Rozpłuciu. Ale tego wszystkiego było mu mało. W następnym 1897 roku przeniósł całą szkołę do sąsiedniej o 2 wiorsty oddzielonej wsi Rozkopaczewa. 60 dzieci ewangelickich i kilkanaście katolickich pozostało od razu bez nauki, a wszelka służba Boża w Rozpłuciu usta-

ła. Zamożniejsi posyłali dzieci do sąsiedniego kantoratu w Jagodnie, starsi szli na nabożeństwo również do Jagodna, lub do Kobyłek. A starcy i schorziali pozostawali po największej części w domu bez nabożeństwa.

Dom szkolny się zawalił i w końcu został przez gminę sprzedany. Taki opłakany stan rzeczy trwał lat 11. Wszelkie starania, wszelkie prośby pisane do Warszawy i Petersburga pozostawały bez skutku. Dopiero po edykcie tolerancyjnym zaświtała lepsza przyszłość dla Rozpłucia. W roku 1907 dnia 23 lipca uzyskali koloniści ze strony ministerjum spraw wewnętrznych za No 4250 pozwolenie na otwarcie kantoratu w Rozpłuciu i wnet zakrzętnęli się około budowy domu modlitwy. Kosztem 1356 rb. stanął piękny budynek drewniany, 13 łokci długi i 9 wysoki, w którym się mieści obszerna sala modlitwy i sala szkolna oraz mieszkanie dla nauczyciela. Obecnie nauczycielem w Rozpłuciu jest p. Juliusz Linder. Wspomniana wyżej uroczystość poświęcenia zgromadziła do 1000 ludzi z bliższej i dalszej okolicy. Oprócz ewangelików byli na poświęceniu katolicy i baptyści. Co ostatni złożyli ofiarę 90 rb. na szkołkę Rozpłucką, co też z uznaniem zaznaczamy. Katolicy, ewangelicy i baptyści żyją w Rozpłuciu w przykładowej zgodzie. Daj Boże, aby nowowzniesiony dom przetrwał długie czasy! Daj Boże, aby Słowo Boże czysto i wiernie w nim głoszone było i aby dziatwa wychowywana była w pobożności i w miłości dla Boga i bliźnich!



„Każdy człowiek jest Artystą” to powiedział kiedyś Erich Fromm, niemiecki filozof, socjolog, psycholog i psychoanalityk. Malowanie, rysowanie, rzeźbienie oraz inne formy sztuki są potężnymi i efektywnymi sposobami komunikacji. Jego zdaniem sztuka to jedyny język uniwersalny, jaki ludzkość kiedykolwiek wytworzyła, identyczny dla wszystkich kultur i religii. Potrzeba twórczości charakteryzuje wszystkich ludzi i wszystkie dziedziny życia. I tak, jak każdy jest w stanie tworzyć, tak każdy wpływać może na sztukę. To my kształtujemy świat wokół siebie, wpływamy na wydarzenia, historię i co ciekawe, na oblicze współczesnej sztuki i otaczającej nas rzeczywistości. Jesteśmy artystami w swoim życiu.

Cytat ze wstępu był inspiracją w napisaniu projektu przez nieformalną grupę „Kulturalnie zakręcenii”, czyli Justynę Bartosiewicz, Rafała Gądka oraz Marlenę Krzysiak – są to na co dzień nauczyciele, wychowawcy pracujący w Szkole Podstawowej w Spiczynie i w świetlicy profilaktyczno-wychowawczej przy Gimnazjum w Spiczynie „**Stowarzyszenie Nasza Świetlica – Pomocna dłoń**”. Grupa otrzymała dofinansowanie ze środków Programu Funduszu Inicjatyw Obywatelskich za pośrednictwem Fundacji Fundusz Lokalny Ziemi Biłgorajskiej. Projekt ten śmiało można nazwać programem profilaktycznym. Jest to cykl zajęć po lekcjach z elementami arteterapii, socjoterapii i muzykoterapii. Spotkanie ze sztuką może być przygodą, przyjemnością intelektualną, pobudza do abstrakcyjnego myślenia. Oddziałuje nie tylko pięknem, ale i złożonymi



Fundacja Fundusz Lokalny  
Ziemi Biłgorajskiej

## Każdy człowiek jest Artystą



wartościami, często pełniąc rolę moralnego drogowskazu. W dzisiejszych czasach, gdzie coraz silniej rządzi technika, konsumpcjonizm, a ludzkość wydaje się zatracać tak istotne dla prawdziwego człowieczeństwa idee humanitaryzmu, piękna, dobroci i życia w zgodzie z naturą, z samym sobą, warto wtedy zanurzyć się w niezwykły świat sztuki, oswoić go i czerpać z niego jak najwięcej.

Zajęcia w cyklu „Każdy człowiek jest artystą” cieszą się dużą popularnością nie tylko wśród dzieci, ale również w środowisku dorosłych. Są to między innymi warsztaty plastyczne – uczestnicy poznają nowe techniki takie, jak: dot painting, decoupage, quilling. W ramach projektu 52 dzieci mogło obejrzeć film w kinie, 50 zwiedziło Muzeum Wsi Lubelskiej, 50 pojechało do teatru, a 40 brało udział w plenerze malarskim. Dzięki dofinansowaniu mogliśmy kupić atrakcyjne materiały plastyczne, sfinansować przejazdy, bilety wstępu. Serdecznie dziękujemy wolontariuszom prowadzącym zajęcia, sprawującym opiekę nad dziećmi oraz wszystkim, którzy wspierali nasze działania w inny sposób. Efekty naszej pracy będzie można podziwiać od 1 listopada do stycznia

2015 r. w Bibliotece Publicznej w Spiczynie, świetlicy Urzędu Gminy w Spiczynie oraz w Szkole Podstawowej w Spiczynie.

Sztuka nie jest zajęciem dla wybranych. Obcowanie z nią, zrozumienie, to jedna z najgłębszych potrzeb każdego człowieka. A jeżeli odnajdujemy w sobie pragnienie, by namalować obraz, uszyć sukienkę, napisać wiersz lub też udekorować niekonwencjonalnie potrawę, ale przekonani jesteśmy, że tego nie potrafimy lub nie mamy talentu, to warto wiedzieć, że już samo nasze pragnienie jest wystarczające, by zrobić pierwszy krok w tym kierunku i uczynić swoje życie pełniejszym. I powiedz sobie człowieku: „śpiewać każdy może...”

Tekst: Jolanta Biały

Foto: Marlena Krzysiak

Stowarzyszenie Nasza Świetlica  
- Pomocna Dłoń





## Tytuł „Niezwyczajny Wolontariusz Lubelszczyzny” także dla przedstawicieli naszej lokalnej społeczności.

Dnia 24.09.2014 r. podczas konferencji „Dzień Wolontariatu”, zorganizowanej w Lublinie przez CENTRUM ENERGII – Katolickie Stowarzyszenie Pomocy Osobom Potrzebującym "AGAPE" w Lublinie, pięcioro naszych wspaniałych wolontariuszy zostało wyróżnionych tytułem: „Wyjątkowy Wolontariusz Lubelszczyzny”. Cieszy fakt, że nasi niezwykli społecznicy, reprezentują różne grupy wiekowe. To świadczy o tym, że idea „pracy dla dobra i na rzecz innych” nigdy się nie starzeje i każdy, kto chce, znajdzie „coś” dla siebie. Pisaliśmy już niejednokrotnie i przedstawialiśmy działania wolontariackie z różnych dziedzin życia społecznego. Sami organizujemy konkurs „Społecznik Roku”. Teraz cieszymy się, że nasi wolontariusze zauważani są także przez inne podmioty i organizacje.

Dziękujemy i serdecznie gratulujemy wyróżnionym wolontariuszom:

**Grażyna Cieślak** – inicjatorka i realizatorka rozwijających spotkań dla kobiet pod hasłem „Spotkania z Pasjami”, ponadto wolontariuszka pracująca z dzieckiem chorym na autyzm, nowatorską metodą „3I”.

**Marta Leszczyńska** – wolontariuszka pracująca na rzecz różnych organizacji pozarządowych, w tym pomocowych, jak np. Stowarzyszenie WIOSNA przy projekcie Szlachetna Paczka, gdzie w bieżącym roku pełni rolę lidera rejonu Cyców i okolice.

**Leokadia Jaszczuk** – niezwykle ciepła i cicha osoba, na której pomoc zawsze i wszędzie można liczyć. Jest takim „opiekunem z cienia”.

**Zofia Sosnowska** – niezwykła babcia i opiekunka wszystkich, którzy są w potrzebie. Od kilku lat idee nowej ewangelizacji skutecznie wprowadza w życie naszej lokalnej społeczności, ponadto nigdy nie jest smutna, zawsze uśmiecha się do każdej napotkanej osoby, tym samym przekazując radość i spokój.

**Marcin Parasion** – młody człowiek, wykonujący trudny zawód górnika. Chętnie włącza się w działania społeczne na rzecz ludzi, jak i zwierząt. Wolontariusz wielu akcji pomocowych domom dziecka czy ludziom objętym projektem Szlachetna Paczka. Ponadto wolontariusz na rzecz schroniska dla zwierząt.

Gratulujemy i dziękujemy za pracę WSZYSTKIM wolontariuszom, bo to tylko niewielka reprezentacja ludzi z odwagą niesienia pomocy potrzebującym.

*Tekst: Małgorzata Leszczyńska, foto: Radio Lublin*



Gratulujemy wyróżnienia!



### Gimnazja mają już 15 lat!

Gimnazja w polskim systemie oświaty pojawiły się 1 września 1999 r., jako drugi, obowiązkowy poziom kształcenia w Polsce. Zatem, rok 2014 jest jubileuszowy w historii gimnazjum. Z tej okazji pod hasłem „Różnorodność, energia, wyzwania, czyli piętnastka gimnazjum”, 26 września w Gimnazjum nr 2 im. Prof. Jana Samsonowicza w Łęcznej odbyło się spotkanie integracyjne uczniów, nauczycieli, dyrektorów, rodziców i przedstawicieli organów prowadzących z 6 gmin Pow. Łęczyńskiego. Ideą przyświecającą spotkaniu było pokazanie działalności i dorobku gimnazjów po 15 latach istnienia.

W imprezie, oprócz przedstawicieli gimnazjów z Jaszczowa, Ludwina, Puchaczowa, Spiczyna oraz 2 gimnazjów łęczyńskich, prezentowało się Gimnazjum z Cycowa. 30 gimnazjalistów wraz z dyrekcją szkoły (tj. Zbigniewem Rutkowskim, Violetta Marciniak i Małgorzatą Cybulską), Wójtem Gminy Cyców Janem Baczyńskim vel Mróz, nauczycielami i rodzicami zaprezentowało przed publicznością filmik reklamowy o szkole, ukła-

dy taneczne w wykonaniu zespołów prowadzonych przez Małgorzatę Kanię oraz rywalizowało w różnorodnych konkurencjach sportowych, m.in. składanie na czas samolotów z papieru i rzut do celu, celowanie do bramki piłką bejsbolową, pokonywanie toru przeszkód na riderach, budowanie masy mięśniowej kulturysty za pomocą napompowanych do odpowiedniej wielkości balonów. Nagrodę stanowiły kosze ze słodyczami.

Zabawie, radości i przejawom zdrowej, przyjaznej rywalizacji nie było końca. Wszyscy uczestnicy tego niezwykłego spotkania zapamiętają je jako najlepszy sposób na integrację. Bo cóż może być wspanialszego od wspólnie spędzonego czasu w gronie rówieśników i przyjaciół. Należy mieć nadzieję, że kolejnych 15 lat będzie obfitowało w sukcesy, które przyniosą zadowolenie i dadzą powody do dumy gimnazjalistom, nauczycielom i rodzicom.



*Violetta Marciniak*

# WARTO WIEDZIEĆ, WARTO PRZECZYTAĆ, czyli kilka słów o tym, co się u nas wydarzyło i co się odbędzie



## My tam byliśmy i pyszną kawę piliśmy

Dnia 21 maja 2014 r. klasy V i VI ze Szkoły Podstawowej w Spiczynie wybrały się na wycieczkę do Zawieprzyc. Byliśmy pod opieką Danuty Gil-Kawiak i Iwony Bawolskiej. W Zawieprzycach pod lamusem spotkaliśmy się z Jołą Białą, która tego dnia była naszą przewodniczką. Poznaliśmy też kawiarkę Ewę Lutomską.

Na początku pani Jola, która tego dnia ubrana była w strój szlachcianki z XVII w., opowiedziała nam legendę zawieprzycką, a potem jakim celom mógł i zapewne służył kiedyś lamus. Początkowo skierowaliśmy się do kaplicy, ale niestety nie mieliśmy do niej klucza, więc musieliśmy oglądać piękne freski na suficie przez kraty. Następnie poszliśmy do lamusa, tam pani Jola zaproponowała nam, żebyśmy ubrali się w stroje

szlacheckie z XVII w. Bardzo dużo osób chciało przebrać się, nawet pani Iwona włożyła strój szlachcianki. Zabawa była wspaniała. Jeden chłopiec ubrał strój żeński, wszyscy się dobrze bawili. Potem poszliśmy zrobić sobie zdjęcia na tle ruin zamku. Po powrocie do lamusa wróciliśmy do naszych strojów i udaliśmy się na górę, było tam mnóstwo zabytków takich, jak stare monety, łóżko, krzesło, książki, bomby oraz wiele innych. Wpisaliśmy się też do książki pamiątkowej i wyszliśmy na dwór. Tam pani kawiarka opowiedziała nam krótką historię kawy. Dowiedzieliśmy się, jaką kawę pito w XVII w. Mieliśmy okazję przygotować ją w taki sam sposób i pić z odrobiną cynamonu (można było dodać inne składniki). Kiedy kawa dochodziła w gorącym piasku, pani Jola pokazała nam drzewo, córkę lipy, którą według legendy zasadził Jan III Sobieski, lecz niestety nie dotrwała do naszych czasów.

Na koniec spróbowaliśmy pysznej kawy. Długo na nią czekaliśmy, ale było warto, ponieważ była przepyszna! Niektóre dziewczyny dodały za dużo cynamonu i miały problem z wypiciem. Możemy więc śmiało powiedzieć: "My tam byliśmy i pyszną kawę piliśmy". Lekcja bardzo nam się podobała. Mamy nadzieję, że jeszcze kiedyś wybierzemy się na warsztaty, ale może pieczenia chleba, czerpania papieru albo... Wszystkich ciekawych, jak kiedyś żyli ludzie, zachęcamy do odwiedzenia Zawieprzyc!

*Małgosia Bicz, kl. VI,  
laureat konkursu na najlepsze sprawozdanie z wycieczki  
„Nasi młodzi reporterzy”.*



FUNDACJA

## Mała szkoła - wielkie pragnienia

Stowarzyszenie Nauczycieli, Rodziców i Wychowawców "Nasza Szkoła" w Wytyczynie otrzymało dotację w wysokości prawie 40 tys. zł z Fundacji PZU na realizację programu „Z PZU na lekcjach”. Program opracowały Katarzyna Prucnal, Dorota Ramenda i Ewa Dybek, a nosi tytuł „**Mała szkoła – wielkie pragnienia**”.

Projekt pozwala na niezwykle uatrakcyjnienie zajęć szkolnych. Uczniowie mogą w ciekawy i pożyteczny sposób spędzić wolny czas, uczestnicząc w przygotowanych przez nauczycieli atrakcjach: pieszych i rowerowych rajdach po okolicy – z Dorotą Majewską; zajęciach z cyklu „Akademia Rękodziela” – z Izabelą Kupisz; spotkaniach dziennikarskich – z Aliną Galus; zajęciach przyrodniczo-badawczych „Mali Odkrywcy” – z Katarzyną Prucnal; zajęciach kulinarnych „Kuchcikowo” – z Jolantą Kolasą, zajęciach kółka teatralnego „Teatromania” – z Ewą Dybek i ćwiczeniach korekcyjno-kompensacyjnych – z Dorotą Ramendą. Projektem zostały objęte dzieci Punktu Przedszkolnego „Pszczółka”, oddziału zerowego oraz uczniowie klas I-VI Szkoły Podstawowej w Wytyczynie.



z Katarzyną Prucnal; zajęciach kulinarnych „Kuchcikowo” – z Jolantą Kolasą, zajęciach kółka teatralnego „Teatromania” – z Ewą Dybek i ćwiczeniach korekcyjno-kompensacyjnych – z Dorotą Ramendą. Projektem zostały objęte dzieci Punktu Przedszkolnego „Pszczółka”, oddziału zerowego oraz uczniowie klas I-VI Szkoły Podstawowej w Wytyczynie.

*Koordynator projektu  
Marian Kupisz – Prezes Zarządu Stowarzyszenia.*



## Promocja monografii Wytyczna i Wólki Wytyckiej



W dn. 4 października br. w Szkole Podstawowej w Wytycznie odbyła się uroczysta promocja książki autorstwa Adama Panasiuka „Wytyczno – Wólka Wytycka. Śladami Zapomnianej Historii”. Jest to już piąta monografia miejscowości Gminy Urszulin, których autorem jest Adam Panasiuk. Została wydana dzięki Stowarzyszeniu Nauczycieli, Rodziców i Wychowawców „Nasza Szkoła” w Wytycznie, które na ten cel pozyskało środki z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich 2007-2013 oś 4 LEADER w ramach małego projektu.



W uroczystości promocyjnej udział wzięło ok. 300 gości. Wśród nich znaleźli się Andrzej Romańczuk – radny Sejmiku Województwa Lubelskiego, wójtowie gmin Urszulin i Cyców, sekretarz Gminy Urszulin, dyrektor Poleskiego Parku Na-

Występ dzieci ze szkoły w Wytycznie dostarczył licznej widowni wiele radości



rodowego, liczna delegacja strażaków z OSP Urszulin, dyrektorzy szkół i instytucji kultury, zespoły ludowe z terenu gminy oraz bardzo wiele osób związanych z Wytycznem i Wólką Wytycką, a także pasjonaci historii regionalnej. Gospodarzami uroczystości byli Adam Panasiuk oraz Marian Kupisz – prezes Zarządu Stowarzyszenia „Nasza Szkoła”. Uroczystość uświetniły występy zespołów: „Poleskie Echa” z Wytyczna, „Okazjonalny”, „Seniorzy”, Zespół Tańca Nowoczesnego, a także uczniowie Szkoły Podstawowej w Wytycznie, którzy pod opieką pań Doroty Ramendy, Katarzyny Prucnal i Ewy Dybek przygotowały widowiska teatralne i taneczne.

Wszyscy obecni na uroczystości otrzymali bezpłatne egzemplarze książki. Organizatorzy



Andrzej Romańczuk wręcza autorowi podziękowania od Wicemarszałka Woj. Lubelskiego Michała Cholewy

spodziewali się dużego zainteresowania publiczności, dlatego, aby umilić czas na wręczanie książek i wpisywanie w nich autorskich dedykacji, przygotowano degustację potraw regionalnych. Tą miłą dla ciała niespodzianką przygotowały panie ze Stowarzyszenia „Nasza Szkoła” oraz z Koła Gospodyń Wiejskich w Wytycznie, któremu przewodniczy Anna Oleszczuk.

Tak wielu gości w wytyckiej szkole jeszcze nie było. W dodatku wszyscy wracali do domu uśmiechnięci, bo nie często organizowane są tutaj tego rodzaju uroczystości. Promocja monografii jest kolejnym przejawem aktywności Stowarzyszenia „Nasza Szkoła”, które utrzymało i prowadzi szkołę, punkt przedszkolny oraz organizuje zajęcia pozalekcyjne dla uczniów. Jest to możliwe dzięki bardzo aktywnej postawie Zarządu Stowarzyszenia.

*Tekst: Marian Kupisz  
Prezes Zarządu Stowarzyszenia Nauczycieli,  
Rodziców i Wychowawców „Nasza Szkoła” w Wytycznie*

*Foto: Agata Panasiuk*



Na scenie książki otrzymali występujący artyści oraz najstarsi, którzy dzieląc się wspomnieniami z dzieciństwa wnieśli ogromny wkład w powstanie monografii





## Uroczyste otwarcie placu zabaw w Zawieprzycach - Dzień Przedszkolaka i „Skrzatów z Zamkowego wzgórza”

Uroczystość otwarcia placu zabaw w Zawieprzycach przypadła na Ogólnopolski Dzień Przedszkolaka - święto ustanowione przez Sejm RP w celu podkreślenia wagi edukacji przedszkolnej w rozwoju i edukacji dzieci oraz popularyzacji wychowania przedszkolnego. Przedszkolaki ze Szkoły Podstawowej im. Marii Skłodowskiej-Curie w Zawieprzycach zaprosiły zaprzyjaźnionych uczniów z oddziałów przedszkolnych w Szkole Podstawowej im. Marii Konopnickiej w Charleżu i Szkole Podstawowej im. Bolesława Prusa w Januszówce.

Ciekawy program spotkania stworzył okazję do integracji, świętowania, wesołej zabawy i czerpania radości z bycia przedszkolakiem. Koncert instrumentalno-wokalny oraz występ taneczny stał się przepustką dla dzieci, które w tym roku szkolnym rozpoczęły edukację przedszkolną w gronie „Skrzatów z Zamkowego Wzgórza”. Jak przystało na tradycję tego miejsca, uczniowie z Młodej Chorągwi króla Jana III Sobieskiego zapoznali przedszkolną dziatwę z historią i zabytkami Zawieprzyc, a panie ze Stowarzyszenia Chorągwi Zamku w Zawieprzycach im. Atanazego Miączyńskiego herbu Suchekomnaty zorganizowały najmłodszym gry i zabawy z dawnych czasów: drewniane kręgle, rzucanie wiankiem do celu, zabawę z pierścionkiem, a także pisanie listu gęsim piórem. Następnie uczestnicy święta barwnym korowodem, który poprowadziła Jadwiga Słomka – wychowawczyni oddziału przedszkolnego w Zawieprzycach, powędrowali na plac zabaw. Symbo-



Nowy plac zabaw czeka na dzieci

liczną wstęgę przecięli Wójt Gminy Spiczyn Mirosław Krzysiak, Prezes Stowarzyszenia Oświatowego „CJZ” Mirosław Żerebiec, Dyrektor Szkoły w Zawieprzycach Jolanta Mackiewicz oraz przedstawiciele dzieci z trzech szkół.

Plac zabaw w Zawieprzycach powstał dzięki małemu projektowi, zrealizowanemu w oparciu o umowę Gminy Spiczyn z Urzędem Marszałkowskim Woj. Lubelskiego, w ramach Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich 2007-2013, oś IV LEADER, ze środków Europejskiego Funduszu Rolnego na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich. Całkowite koszty operacji wyniosły 38.486,70 zł, a kwota pomocy wyniosła 25.000,00 zł.

*Jolanta Mackiewicz,  
Aneta Stachorzecka*



↑ Występ Skrzatów z Zamkowego Wzgórza  
➔ Uroczyste przecięcie wstęgi







## „Strażak w akcji i zabawie” - festyn strażacki



W dn. 15 sierpnia 2014 r. w parku w Puchaczowie odbył się festyn strażacki, współfinansowany ze środków Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007-2013 w ramach działania 413 „Wdrażanie lokalnych strategii rozwoju” w zakresie małych projektów pn. „Strażak w akcji i zabawie – festyn strażacki”. Cieszył się ogromnym zainteresowaniem mieszkańców, przyjezdnych i turystów.

Część oficjalna uroczystości rozpoczęła się przywitaniem zaproszonych gości i mieszkańców. Swoją obecnością zaszczylicili Wójt Gminy Puchaczów Adam Grzesiuk, Skarbnik Gminy Barbara Marcinek, Dowódca Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej PSP w Łęcznej bryg. Dariusz Obuchowski, Przewodnicząca Rady Gminy Puchaczów Urszula

Hucz z Wiceprzewodniczącym Piotrem Saramą, sołtys Puchaczowa Agnieszka Choduń i ks. Tomasz Moskal. Następnie przedstawiono historię powstania i działalności tutejszych strażaków. Potem był koncert Strażackiej Orkiestry Dętej z Mełgwi, po którym wszystkich zaproszono do zwiedzania odnowionej Strażackiej Izby Pamięci. Znajduje się ona na poddaszu strażnicy OSP i została odtworzona także w ramach małego projektu. Pomalowano w niej ściany, zakupiono 2 drewniane regały oraz gablotę, w której znajdują się eksponaty, dyplomy i wyróżnienia OSP. Zakupiono też 2 wiszące gabloty dla sztandarów – z 1918 r. i obecnego. O eksponatach, jakie mieszczą się w tej, Izbie pisaliśmy już w nr 17 kwartalnika.

Dla wszystkich zebranych na festynie strażacy-ochotnicy z Puchaczowa przygotowali moc atrakcji. Były wozy strażackie z wyposażeniem, zorganizowano pokaz pomocy medycznej, konkurs wiedzy pożarnej, konkurencję rzut węzłem strażackim, czy też pokaz gaszenia stymulowanego pożaru pianą gaśniczą. Jedną z największych atrakcji była przejażdżka na hydraulicznym podnośniku koszowym PSP w Łęcznej. Każde chętne i odważne dziecko mogło spojrzeć na Puchaczów i okolice z odległości 25 m nad ziemią. Po takiej ilości mocnych wrażeń nie jeden widz zgłodniał. Organizatorzy pomyśleli i o tym, zapraszając na degustację potraw regionalnych. Można było skosztować bigosu, grochówki oraz pieczonej kiełbasy. Festyn zakończyła zabawa z zespołem „Avangard”.

*Agata Hałas*



## Święto pieczonego ziemniaka

Któż z Nas nie pamięta smaku i zapachu pieczonego ziemniaka, trzasku płomieni i śpiewu przy ognisku. Wiejskie Domy Kultury w Wierzbie, Chylinie i Olchowcu postanowiły przypomnieć te wrażenia starszym i młodszym, organizując dla mieszkańców gm. Wierzbica cykl spotkań „Święto pieczonego ziemniaka”. Naszym zamiarem jest, by to święto na stałe wpisało się w życie kulturalne naszej gminy.

W programie spotkań były wspólnie pieczone w ognisku ziemniaki i kiełbaski oraz konkursy z nagrodami. W konkurencjach mógł uczestniczyć każdy, bez względu na wiek czy płeć. Uczestnicy próbowali swoich sił w konkursie wiedzy o ziemniaku, w obieraniu ziemniaka na czas czy na najdłuższą obierkę z ziemniaka. Nie zabrakło konkurencji drużynowych dla całych rodzin lub grup. Tutaj rywalizowano w sadzeniu i zbieraniu ziemniaków na czas, słomie z ziemniakiem na tyłce, rzucie ziemniakiem do celu oraz w konkurencji „Dziki odkopują ziemniaki”. Pod tą nazwą kryło się zadanie polegające na odszukaniu jak największej liczby schowanych na pobliskim terenie ziemniaków. Przy tej konkurencji emocje i doping widzów były największe. Każdy wysiłek uczestników rywalizacji został nagrodzony upominkiem.

Po zakończeniu konkurencji wszystkich zgromadzonych zaproszono do ogniska oraz na poczęstunek. Tutaj inwencją wykaza-

ły się miejscowe KGW, które wsparły działania pracowników WDK. Na stołach oprócz pieczonych ziemniaków i kiełbasek pojawiły się ciasta i ciasteczka oraz potrawy z ziemniaków: kopytka, pyszne placki ziemniaczane i pierogi ruskie. Do wspólnej zabawy zachęcały dźwięki harmonii oraz śpiew przy ognisku.

Współorganizatorami imprezy byli Gminna Biblioteka Publiczna w Wierzbie oraz Wójt Gminy Wierzbica Andrzej Chrzastowski – sponsor poczęstunku i nagród. Z kolei pyszne pieczywo sponsorował Radny Rady Powiatu Chełmskiego Henryk Kamiński, na którego ręce składamy serdeczne podziękowania.

*Gminna Biblioteka Publiczna w Wierzbie*







## Czy rowerem można jeździć po bagnach?

Owszem, można! PPN w ostatnim czasie zorganizował dwa rajdy rowerowe, mające na celu popularyzację tej formy turystyki. Pierwszy z nich, rodzinny zadaniowy rajd rowerowy – „Rowerem przez bagna PPN” odbył się pod koniec sierpnia. 120 uczestników przez 3 dni pokonało trasę o łącznej długości 100 km! Zawodnicy podzieleni zostali na grupy, które wzajemnie rywalizowały podczas zadań, sprawdzających zarówno wiedzę teoretyczną, jak i sprawność ruchową. Uczestnicy musieli m.in.: pokonać specjalnie przygotowany tor przeszkód, zapakować plecak poleskiego turysty czy przeciąć drewniany pień. Dodatkową atrakcją w tym roku był pokaz mobilnego planetarium- Astropark, zrealizowany przez Tomasza Zajączkowskiego. Każdy z uczestników otrzymał pamiątkowy kubek, a zwycięska drużyna – wydawnictwa albumowe. Bardzo cieszy nas fakt, że z roku na rok rajd cieszy się coraz większym zainteresowaniem. Nie pozostaje nam nic innego, jak zaprosić państwa na następną edycję – za rok.

Kolejnym rajd, to „Nałęcz”. Na początku października, pomimo chłodnego poranka, uczniowie szkół podstawowych i gimnazjów stawili



się licznie pod Ośrodkiem Dydaktyczno-Administracyjnym PPN, gdzie rozpoczął się rajd. Każda drużyna otrzymała kamizelki i opaski odblaskowe, znaczek okolicznościowy oraz mapę z zaznaczoną trasą. Uczniowie mieli do pokonania



przyrody PPN oraz obszarów Natura 2000. Zakończenie i podsumowanie rajdu miało miejsce przy zadaszeniu na ścieżce przyrodniczej „Dąb Dominik”. Kiełbaska z ogniska oraz kubek ciepłej herbaty pozwoliły szybko odzyskać siły. Wszyscy uczestnicy otrzymali w nagrodę parasole z nadrukiem okolicznościowym, a zwycięskie drużyny – plecaki turystyczne, które na pewno będą im towarzyszyć podczas niejednej wycieczki do PPN.

Bardzo serdecznie dziękujemy nauczycielom, opiekunom i rodzicom za opiekę oraz przygotowanie uczestników. Gratulujemy zwycięzcom i zapraszamy na nasze następne rajdy.

*Tekst: Marek Tokarzewski  
Foto: Marek Tokarzewski,  
Anna Myka-Raduj*



ponad 30 km, w trakcie których musieli wykonywać określone zadania na 3 punktach kontrolnych. Wszyscy poradzili sobie rewelacyjnie z rzutem szyszką do celu czy slalomem z piłką siatkową. Nie wiele więcej trudności sprawiały pytania teoretyczne, dotyczące





## Warsztaty rękodzielnicze w Gminie Wierzbica



Broszki i bransoletki z filcu, pięknie ozdobione pudełka i szklane talerze, koszyki z wikliny papierowej, notesy oraz ramki na zdjęcia to rezultat projektu „Warsztaty rękodzielnicze dla mieszkańców gminy Wierzbica”. W zajęciach wzięło udział 40 chętnych osób z terenu gminy. Zapoznali się oni z podstawami takich technik, jak decoupage, filcowanie, wiklina papierowa i scrapboing. Projekt zrealizowano z Małych Projektów w ramach działania 413 "Wdrażanie lokalnych strategii rozwoju" objętego PROW na lata 2007- 2013.

Głównym celem zrealizowanej operacji było rozwijanie umiejętności społeczności lokalnej w dziedzinie rękodzielnicstwa. Ofertę skierowano do osób zainteresowanych rękodzielnictwem i chętnych do przyswojenia tajników w/w technik. Warsztaty prowadzone były przez wykwalifikowaną instruktorkę Martę Szornal. Odbyły się w dniach od 6 do 17 października w Wiejskich Domach Kultury w Wierzbicy, Busównie, Pniównie i Chylinie. Każda z czterech 10-cio osobowych grup, uczestniczyła w 20 godz. zajęć. Beneficjenci projektu nie tylko posiadli teoretyczne podstawy, ale także mieli możliwość sprawdzenia w praktyce nowo nabytą wiedzę. W ramach warsztatów otrzymali także publikacje książkowe o tematyce rękodzielniczej. Do udziału w projekcie zgłosiły się same kobiety, co nie było dużym zaskoczeniem, ponieważ sama tematyka zrealizowanych zajęć jest bliższa płci pięknej. Panie mogły wykazać swój kunszt artystyczny w decoupage, filcowaniu na mokro, scrapbookingu i wiklinie papierowej.

wości. Uwieńczeniem wysiłku jest własnoręcznie wykonana biżuteria, torebki, maskotki, itp. W tej technice uczestniczki projektu spróbowały swoich sił przy wykonaniu bransoletek i broszek. Natomiast scrapbooking jest sztuką ręcznego tworzenia i ozdabiania albumów, kartek, pudełek, bądź notesów. Podstawowymi materiałami do ozdabiania są: kolorowy papier, ćwieki, ozdobne nity, urządzenia do ich mocowania. Bardziej wyrafinowane ozdabianie wymaga także pieczętek dekoracyjnych, farb i pisaków z efektem Pluster („puchnących”), szablonów, naklejek, dziurkaczy wzorków, itp. Nasze panie ozdabiały notesy i ramki na fotografie, wykazując się niezwykłą wyobraźnią i inwencją. Ostatnia technika – wiklina papierowa wymaga wiele cierpliwości, zarówno na etapie przygotowania materiałów, jak i samego wykonania. Polega na wyplataniu przedmiotów z cienkich rureczek papieru. Do wyplatania używa się najczęściej zwykłego papieru gazetowego oraz starych ulotek. Arkusze pociętego papieru zwija się w cienkie rurki za pomocą patyczków do szaszłyków, a następnie łączy je ze sobą wyplatając określony kształt. Panie uczestniczące w warsztatach wyplatały koszyczki, które następnie pomalowały lakierem.



Przybliżmy te techniki. Decoupage to technika zdobienia polegająca na przyklejaniu na odpowiednio przygotowaną powierzchnię np. drewna, metalu, szkła, tkaniny, plastiku, ceramiki, wzoru wyciętego z papieru lub serwetki papierowej tak, aby wtopił się całkowicie i nie był wyczuwalny przy dotknięciu. W zamyśle ma on wyglądać jak namalowany. Na warsztatach panie uczyły się ozdabiać szklane talerze i tekturowe pudełka. Z kolei do filcowania „na mokro” potrzeba wełny czesankowej, wody, mydła (np. szarego), pary rąk oraz dużo chęci i cierpli-

Warsztaty zakończono miłym akcentem, wręczeniem każdej z uczestniczek zaświadczenia o ukończeniu kursu. Czas pokaże, jak zostanie wykorzystana pozyskana wiedza i umiejętności. W trakcie zrealizowanych zajęć powstały niezwykle i niepowtarzalne prace, które można obejrzeć we wspomnianych Wiejskich Domach Kultury. Sam proces tworzenia dla uczestników projektu był czasem wspaniałej zabawy, a także stał się okazją do odezwania się od prozy życia codziennego i spróbowania czegoś nowego.

*Projekt opracowali i koordynowali pracownicy Gminnej Biblioteki Publicznej w Wierzbicy.*



## X lat Wspólnej Polityki Rolnej

W dniu 11-08-2014 r., dzięki uprzejmości Starosty Powiatu Łęczyńskiego Adama Niwińskiego, w sali konferencyjnej starostwa pracownicy Biura Powiatowego Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa w Łęcznej

w osobach: Kierownik Małgorzata Bujak – Kierownik BP, Zastępca Kierownika Izabella Chabros oraz Naczelnik Wydziału Działów Środowiskowych i Płatności Bezpośrednich Artura Żukiewiczza, przeprowadzili konferencję poświęconą dwóm rocznicom: XX lat ARiMR oraz X lat Wspólnej Polityki Rolnej.

Małgorzata Bujak powitała wszystkich zaproszonych przedstawicieli samorządu terytorialnego, gości, rolników i przedsiębiorców z terenu Powiatu Łęczyńskiego oraz omówiła efekty wdrażania WPR w Łęczynskim. Następnie Izabella Chabros przedstawiła osiągnięcia rolników i przedsiębiorców działających na tym terenie z udziałem środków UE. Kolejnym mówcą był Zbigniew Kołodziej – hodowca ras zachowawczych zwierząt: owiec, gęsi, koni, bydła. Po nim przemawiali przedstawiciele jednostek samorządu terytorialnego, którzy zaprezentowali osiągnięcia jednostek nt. wykorzystania środków UE. Głos zabrali Starosta Powiatu Łęczyńskiego Adam Niwiński; Wójt Gminy Cyców Jan Baczyński vel Mróz; Wójt Gminy Ludwin Andrzej Chabros, Burmistrz Miasta Łęczna Teodor Kosiarski, Wójt Gminy Puchaczów Adam Grzesiuk oraz Wójt Gminy Spiczyn Mirosław Krzysiak. Na koniec Dyrektor Biura LGD "Polesie" Adam Panasiuk przedstawił osiągnięcia LGD w wykorzystaniu środków UE, zarówno jako beneficjenta bezpośredniego, jak również pośrednika oceniającego i wybierającego operacje składane przez rolników, przedsiębiorców, organizacje pozarządowe i samorządy, by przekazać je dalej instytucjom wdrażającym program LEADER.

Spotkanie zakończyło się wręczeniem przez Z-cę Dyrektora Lubelskiego Oddziału Regionalnego ARiMR Janusza Barana podziękowań za aktywny udział w przeobrażeniach polskiej wsi oraz za efektywne wykorzystanie środków w ramach WPR rolnikom i organizacjom współpracującym z ARiMR z terenu Powiatu Łęczyńskiego, co uwieńczyła wspólna fotografia. Po części oficjalnej organizatorzy zaprosili wszystkich przybyłych gości na poczęstunek przygotowany przez członkinie Stowarzyszenia Kobiet Powiatu Łęczyńskiego.

W związku z nową perspektywą płatności bezpośrednich i PROW na lata 2015-2020 BP ARiMR przeprowadziło już pierwsze szkolenia dla beneficjentów, które odbyły się w każdej gminie naszego powiatu. Po zatwierdzeniu powyższych projektów przez Komisję Europejską zostanie zorganizowany kolejny cykl szkoleń, by zapoznać beneficjentów z nowymi zasadami przyznawania płatności i wypełniania wniosków.

*Izabella Chabros*



Na koniec wspólne pamiątkowe zdjęcie



## Piknik rodzinny - spotkanie kultur w Wierzbicy

W ramach programu LEADER (Europejski Fundusz Rolny na rzecz Obszarów Wiejskich: Europa inwestująca w obszary wiejskie) z zakresu małych projektów Ochotnicza Straż Pożarna w Wierzbicy we współpracy z Gminą Wierzbica zorganizowała „Piknik rodzinny - spotkanie kultur”. Do udziału zaproszono mieszkańców gminy, a także koła gospodyń wiejskich, które mogły pochwalić się swoim dorobkiem, gospodarstwa agroturystyczne, malarzy, rzeźbiarzy i pszczelarzy. Dla nich zorganizowano konkurs „na najlepiej przygotowane stoisko wystawiennicze”.

Na pikniku była niespotykana okazja posłuchać na żywo zespołów prezentujących muzykę folkową regionu lubelskiego

go i innych kultur - rosyjskiej, cygańskiej, włoskiej czy greckiej. Dużą popularnością cieszyła się zabawa ludowa, trwająca do późnych godzin nocnych. Wszyscy uczestnicy mogli korzystać z bezpłatnego poczęstunku w postaci grilla.

*Agnieszka Laskowska*







## Niecodzienny jubileusz

W szkole czas odmierzany jest w specyficzny sposób. Są to kolejne dzwonki, przerwy i lekcje napędzające maszynę szkolnego świata. W tę niezwykłą perspektywę wpisują się także wydarzenia wyjątkowe i chwile niezwykle piękne, które na zawsze pozostają w pamięci.

W tym roku dzień 1 września był w Zespole Szkół im. 7 Pułku Ułanów Lubelskich w Cycowie nie tylko datą rozpoczęcia nowego roku szkolnego, ale także jubileuszem dyrektora szkoły – Zbigniewa Rutkowskiego, który piastuje to stanowisko nieprzerwanie od 30 lat.

**Zbigniew Rutkowski** swą drogę zawodową rozpoczął w 1978 r. jako nauczyciel w Zespole Szkół Mechaniczno-Elektrycznych w Chełmie. Następnie przez 4 lata pełnił funkcję dyrektora Szkoły Podstawowej w Malinówce, a od 1984 r. już na stałe związał się z oświatą gminy Cyców. Objął wówczas stanowisko dyrektora Zbiorczej Szkoły Gminnej w Cycowie, która w późniejszym okresie przekształciła się na Szkołę Podstawową w Cycowie, a od 1999 r. do chwili obecnej stanowi Zespół Szkół obejmujący przedszkole, szkołę podstawową, gimnazjum oraz 2 filialne szkoły podstawowe w Bekieszy i Świerszczowie.



Trzydziestolecie „dyrektorowania” Zbigniewa Rutkowskiego można określić dekadami wiecznego remontu i rozbudowy placówki. Dzięki dobrej współpracy z samorządem lokalnym przy szkole dobudowano w latach 2000-03 nowe skrzydło gimnazjum, a w roku 2005 r. oddano do użytku nowoczesną halę sportową. Szkoła uczestniczy w wielu projektach, uczniowie z sukcesami biorą udział w licznych konkursach, angażują się w działalność pozalekcyjną w organizacjach, tj. SKKT, ZHP. Dyrektor dopinguje nauczycieli do poszerzania swych umiejętności zawodowych poprzez ustawiczne kształcenie i podwyższanie stopni zawodowych, co zaprocentowało zgrany, profesjonalnym gronem pedagogicznym. Szkoła cieszy się bardzo dobrą renomą w środowisku lokalnym i w regionie, o czym świadczą również uzyskane wysokie oceny ewaluacji zewnętrznej przeprowadzonej w poprzednim roku szkolnym przez wizytatorów Kuratorium Oświaty w Lublinie.

Ważnym momentem w historii szkoły był rok 1992 i decyzja dyrektora, by szkoła przyjęła imię 7 Pułku Ułanów Lubelskich. To wydarzenie na trwałe związało społeczność szkolną z wieloma niezwykłymi ludźmi – weteranami 7 Pułku, a także kawalerzystami z Tomaszowa Mazowieckiego – jednostki kontynuującej tradycje 7 Pułku. Dziś w placówce funkcjonuje Izba Tradycji Patrona Szkoły, której bogate zbiory służą nie tylko uczniom, ale także mieszkańcom gminy. Izba zyskała sobie miano lokalnego miejsca pamięci i jest licznie odwiedzana przez osoby zainteresowane z całej Polski.

Dyrektor Rutkowski jest osobą znaną i lubianą w regionie – cenioną przede wszystkim za pracę zawodową w oświacie, jak również publiczną i społeczną, za co otrzymał wyróżnienie „Społecznika Roku”.

*Zespół Szkół w Cycowie*

## Kącik poetycki

Dziś kolejny debiut. Tym razem swoją twórczością dzieli się z nami **Kazimiera Wakuła**, jedna z najstarszych mieszkanek Wytyczna. Jej wiersze obrazują uczucie, jakimi autorka darzy otaczający ją świat. Prezentowany wiersz został opublikowany w niedawno wydanej książce Adama Panasiuka pt. „Wytyczno - Wólka Wytycka. Śladami Zapomnianej Historii”.

*Ja kocham swoją rodzinną wieś,  
Te pola, lasy, łąki,  
Klekot bocianów, gdy wstaje świt  
I śpiewające skowronki.  
Ja kocham głogi kwitnące przy drodze,  
W pobliżu mojej chaty,  
Pola przedziwne szumiące kłosami,  
A w nich kwitnące bławaty.  
Ja kocham wrzawę dzikiego ptactwa,  
Gdy przyjdzie wiosenna pora,  
Wszystko to płynie z powiewem wiatru,  
Tu, z pobliskiego jeziora.  
Ja kocham ludzi ze swojej wioski,  
My się tu wszyscy znamy  
I swoje życie w trudzie i w pracy  
Zgodnie przeżywamy.  
Tutaj rodziców naszych prochy,  
W tej ziemi spoczywają,  
Nad nimi świeci to same słońce  
I te same ptaki śpiewają.  
Późnym wieczorem, chociaż zmęczona,  
Siadam na chaty progu  
I za to wszystko w cichej modlitwie  
Dziękuję Panu Bogu.  
Dla mnie jest wszystko tu takie piękne,  
Prócz słowem niewypowiedziane,  
Tu urodziłam się, tu wzrosłam,  
Tu na wieki zostanę.*



W obecnym numerze przedstawiamy receptury potraw i nalewek, które zaprezentowano w czasie festynu rodzinnego „Z ułańską fantazją” w Cycowie. Konkurs, którego małym wycinkiem są prezentowane przepisy, nosił nazwę „Ułańskie tradycje na talerzu”. Fantazji naszym paniom nie zabrakło, bo czy pomyślelibyśmy o tym, by zjeść słodkie ciasto ze szpinakiem, lub też pasztet z marchwi albo jajek? A o nalewkach już nie wspomnę, bo smak i forma prezentacji naprawdę pokazała „ułańską fantazję”!

*Małgorzata Leszczyńska*

### LEŚNY MECH

(KGW Cyców)



**Składniki:** 3 jajka,  $1\frac{1}{3}$  szkl. cukru,  $1\frac{1}{3}$  szkl. oleju, 1 szkl. maki (krupczatki), 1 szkl. maki pszennej, 3 łyżeczki proszku do pieczenia, 450 g rozdrobnionego szpinaku (mrożonego).

**Przygotowanie:** Białka jaj ubić z cukrem, dodać żółtka, następnie stopniowo pozostałe składniki (w tym mąkę mieszamy z proszkiem do pieczenia) i na sam koniec dobrze odcisnięty z wody szpinak. Piec w temp. 180 °C ok. 45 min. Po ostygnięciu przełożyć dowolnym kremem wg gustu i upodobań degustujących.

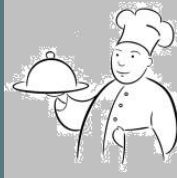
### PASZTET JAJECZNY

(KGW Cyców)



**Składniki:** 10 jaj ugotowanych na twardo, 1 jajko surowe, 100 ml kwaśnej śmietany,  $\frac{3}{4}$  szkl. tartej bułki, 3 łyż. zielonego konserwowanego groszku, 1 łyż. masła, 4 łyż. startego sera, po  $\frac{1}{2}$

## Kącik kulinarny



peęcza kopru, pietruszki i szczypiorku, sól i pieprz naturalny – do smaku.

**Przygotowanie:** Jajka i „zieleninę” drobno posiekać, do masy jajecznej dodać żółtko jajka surowego, śmietanę, bułkę tartą i groszek. Doprawić solą i pieprzem. Białko ubić na sztywną pianę i delikatnie połączyć z masą jajeczną. Całość ułożyć w natłuszczonej i posypanej bułką tartą foremce (keksówce – ok. 22 cm), posypując po wierzchu startym serem i skropić rozpuszczonym masłem. Zapiekać ok. 30 min.

Paszтет jest świetną przekąską na gorąco, jak i na zimno. Wersja preferowana przez nas – z sosem chrzanowym lub pomidorowym.

### NALEWKA Z KWIATU CZARNEGO BZU „BZINKA”

(Helena Brzozowicz z Garbatówki)



**Składniki:** 40-50 szt. baldachów kwiatu bzu czarnego, 2 cytryny, 2 limonki, 1 kg cukru, 1 l wody, 1 l spirytusu.

**Przygotowanie:** Baldachy bez łodyżek wrzucamy do gąsiora, dodajemy sparzone pokrojone w plastry cytryny i limonki. Z połowy ilości wody i cukru zagotowujemy syrop. Po ostygnięciu zalewamy kwiaty bzu i plastry cytryny. Przykryć gazą i pozostawić w słonecznym miejscu. Po 7 dniach przecedzić i dodać spirytus. Dobrze wymieszać i szczelnie zamknąć. Nalewka „odpoczywa” przez miesiąc, ale co 3

dni należy potrząsnąć tak, by wymieszać zawartość. Po miesiącu filtrujemy przez bibułę, rozlewamy do butelek i czekamy kolejny miesiąc, pozostawiając w chłodnym, zacienionym miejscu, dzięki temu nalewka nabiera właściwego aromatu.

### CYTRYNOWA ROZKOSZ

(Ewelina Orłowska z Cycowa)



**Składniki:** Sparzone i dobrze wyszorowane skórki z 2 cytryn, 1 szkl. spirytusu, 2 szkl. cukru, 800 ml mleka.

**Przygotowanie:** Skórki utarte zalać spirytusem i ustawić w zacienione i chłodne miejsce. Po 3 dniach, odcedzić skórki od spirytusu, zagotować mleko z cukrem i ostudzić. Połączyć składniki. Uwaga! Wlewać mleko do spirytusu i powoli mieszać. Nigdy odwrotnie, bo się zważy.

### PASZTET MARCHWIOWO-SEROWY

(KGW Ludwinów)



**Składniki:** 1,5 kg marchwi, 1 śmietana 32%, 20 dag żółtego sera,  $\frac{1}{2}$  szkl. kaszy kukurydzianej, otarta skórka z 1 cytryny oraz przyprawy: gałka muszkatołowa, pieprz naturalny, sól i peęczek natki pietruszki.

**Przygotowanie:** Ugotowaną marchew przekręcamy maszynką do mięsa. Łączymy ze śmietaną, utartym serem, kaszą kukurydzianą i przyprawami (wg smaku). Piec ok. 1 godz. w blaszkach przykrytych folia aluminiową.

**Smacznego**